ROK V. Nr. 272 (1282)

SŁOWO

Wilno Niedziela 21 listopada 1926 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

ODDZIAŁY:

BARANOWICZE — ul. Szosowa 172
BRASŁAW — ul. 3-go Maja 64
DUKSZTY — ul Gen. Berbeckiego 10
DUNIŁOWICZE — ul. Wileńska 1
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 80
GRODNO — Plac Batorego 8
KAMIEŃ KOSZYRSKI — Związek Ziemian
LIDA — ul. Majora Mackiewicza 63
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa 1
NOWOGRÓDEK — ul. Mickiewicza 20
NOWO ŚWIĘCIANY — ul. Wileńska 28
POSTAWY — ul. Rynek 19
STOŁPCE — ul. Piłsudskiego
ST. ŚWIĘCIANY — ul. Rynek 9 8
ŚWIR — ul. 3-go Maja 5
WARSZAWA — Nowy Świat 46—14
WILEJKA POWIATOWA—ul. Mickiewicza 24

PRENUMERATA miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80259

W sprzedaży detalicznej cena pojedyńczego n-ru 20 groszy
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.
Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca

CENA OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej 30 za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n-ch świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. droże

Jubileusz Nowaczyńskiego.

Kiedyś przyszedłem do drukarni naszej gazety i zastałem wiadomość, iż Adolf Nowaczyński dał sobie 6 miesięczny urlop od pracy dziennikarskiej. Napisałem wtedy o tem pierwszodnem dla życia gazet zdarzeniu artykuł p. t. *Prima Aprilis*. Ponieważ był to jedyny artykuł *wstępny* w całej prasie temu poświęcony i ponieważ pamięć czytelnika w stosunku do artykułu dziennikarskiego jest jak ciągle zmywana gąbką tablica w klasie gimnazjalnej — więc pozwolę sobie tezy mego ówczesnego artykułu powtórzyć teraz, kiedy w *Wiadomościach Literackich* p. Adolf Nowaczyński przypomniał sam o 25 letnim jubileuszu swej pracy pisarskiej, „tak solennie obchodzonym przez całe społeczeństwo i prasę" — jak ze *słusznym*, mojem zdaniem, sarkazmem dodał.

Pisałem wtedy (nie mam mego *Prima aprilis* pod ręką, lecz zdaje mi się, że pamięć mnie nie zawodzi):

W Nowaczyńskim jest człowiek, dziennikarz i literat. O człowieku, który ma tak fatalną reputację nie piszę, bo nie mam przyjemności czy nieprzyjemności być jego swatem, bratem lub sekundantem, a ponieważ p. Nowaczyński nie jest ani posłem z mego okręgu, ani proboszczem w mej parafji, ani senatorem, ani ministrem, więc osobista jego moralność, czy niemoralność, honorowość czy niehonorowość właściwie bardzo mało mnie obchodzi, a nawet mało emocjonuje. Niech się o nią troszczą i ją badają redaktorzy tych pism, w których p. Nowaczyński pisuje i ci politycy, którzy jego poglądy polityczne rozpowszechniają i żyrują.

Natomiast, jeśli chodzi o dziennikarza to zdaniem mojem główny błąd, który popełnia publiczność w stosunku do niego, jest ten, że chce tego dziennikarza rozszczepić z pojęciem literat. Oburza się u nas powszechnie na styl Nowaczyńskiego, na prostactwo jego epitetów, na jego trywialność. I mojem zdaniem napięcie tego oburzenia jest przesadne, bo pod złym skierowane adresem.

Dziś cała prasa polska pisuje „tak jak Nowaczyński". Jest to źle, bardzo źle i osobiście w skromnem kole własnych usiłowań starałem się tę metodę przełamać i o ile to możliwe nie wszystkich i nie wszystko nazywać po imieniu. Ale sam Nowaczyński...

Nowaczyński wyszedł ze szkoły literackiej, która wniosła z sobą jaskrawy realizm, ostrość formy, pewien brutalizm tego realizmu. Czasami tak ostro pachną farby w *atelier* malarza, a Wyspiański mocarnemi rękami, gdy kreślił swą poetycką twórczość, niejeden trywialny i brutalny wyraz w bronz i srebro swego dzieła zakuł.

Nowaczyński wszedł do naszej publicystyki jako ekspresjonista, jako impresjonista. On przedewszystkiem malował naszą współczesność, malował naszych polityków jak literat i jako artysta brał do tych studjów farby i barwy takie, jakie mu podsuwał jego artystyczny instynkt, jego artystyczna improwizacja. Oczywiście mógł się mylić, kulać, nie wszystko w codziennej robocie pisać w jednakowym artystycznym wysiłku. Ale zasadniczo Nowaczyński w swoich dziennikarskich artykułach i artykulikach jest artystą...

Cóż z tego?

A to z tego, że formę Nowaczyńskiego usprawiedliwia artyzm tej formy, tak jak nie nazwiemy Boya pornograficznym autoreklamiarzem, ponieważ i to co Boy pisze i ta nawet jego subtelna, a celowa autoreklama, w której tak celuje, jest wysoce artystyczna, wysoce kulturalna.

Jego, Nowaczyńskiego, stosunek do polityki był zawsze emocjonalno-artystycznym, zawsze serdecznym. Weźmy np. linję jego antypatji i sympatji. Jaki zawikłany zygzak się z niej utworzy jeśli będziemy na nią patrzeć pod kątem widzenia partyjnych granic i konturów. Oto ta linja prowadzona od *największej do najmniejszej* antypatji:

C. k. Kraków, Ehrenberg, Kurjer Poranny, Haecker, Klemensiewicz, Paderewski, Skrzyński, Piłsudski, Studnicki.

Tak pisałem wtedy.

A teraz gdy p. Nowaczyński pisze:

— A cóż pana tak wiąże z Narodową Demokracją?

— Wszystko. Wiara, nadzieja i miłość. Przeszłość, teraźniejszość i przyszłość. Wszystkie idee, nie wszystkie metody. Wspólność zasad, mniej kult jednostek, w obecnej generacji zasady te reprezentujących. Dogmaty nasze piękne, ludzie bywają ułomni, niepełni, przemęczeni. Do nacjonalizmu należy jutro.

a potem:

W szekspirowskich «kronikach» Przeznaczenie (Destiny) bardzo często zostawia na scenie samych: księcia, wodza, człowieka czynu, z człowiekiem śmiechu, ze «stańczykiem», z «clownem». I autor Hamleta mówi o tem: «błazny bywają i prorokami». to przyznam się, że mnie, czeladnika cechu ludzi pióra, w którym Nowaczyński jest jednym z pierwszych polskich mistrzów, ogarnia pewne zażenowanie na myśl, że przecież w dzień jego 25 lecia pisarskiego tak nikt jakoś głośno nie powiedział:

„Nowaczyński jest endek, pamflecista, jest nic dobrego jako człowiek. Ale Nowaczyński, moi panowie, jest jednym z największej skali polskim talentem pisarskim. A teraz kto wie, czy..."

I nie pójdę za przykładem tego pana z krakowskiego pogardzającego Nowaczyńskim dziennika, który po dłuższem przemilczaniu, gdy zacytował wreszcie Nowaczyńskiego, to z pewnem namaszczeniem, lecz przecież chciał go określić nieco żywiej. I wypadło tak właśnie, jakby sędziwa i godna lecz niekształtna matrona pragnąc odstraszać młodzież od modnych tańców, sama je dla przykładu odtańczyła. Z intencją się zgadzałem, była najsłuszniejsza, lecz...

Być może, że w szacunku do wszelkiego talentu tkwi coś amoralnego. Lecz wielu ludzi taki szacunek posiada.

Cat.

Odpowiedź Sowietów

na notę polską w sprawie traktatu sowiecko-litewskiego.

WARSZAWA, 20 XI. PAT. Poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Sowietów przesłał na ręce p. ministra spraw zagranicznych Zaleskiego następującą notę:

Panie Ministrze, w odpowiedzi na notę Ministerstwa Spraw Zagranicznych z dnia 23 października r. b. za Nr. 2405/26 mam zaszczyt z polecenia mego rządu podać do wiadomości Pana co następuje: W myśl art. 3 traktatu ryskiego rząd sowiecki zrzekł się praw i pretensyj do ziem położonych na zachód od ustalonej w art. 2 tego traktatu granicy i łącznie z tem zobowiązał się uznać każde porozumienie, któreby nastąpiło między Rzecząpospolitą Polską, a republiką litewską, odnośnie do spornych pomiędzy niemi ziem, położonych na zachód od wskazanej granicy. Do chwili obecnej rząd związku socjalistycznych republik rad nie otrzymał żadnego powiadomienia o takiem porozumieniu od rządów Rzeczypospolitej Polskiej i republiki litewskiej. Przeciwnie, został on powiadomiony przez rząd litewski, że rząd ten spór o granicach polsko-litewskich do tej pory uważa za nierozstrzygnięty. Co się zaś tyczy postanowień t. zw. konferencji ambasadorów, na które powołuje się wspomniana wyżej nota rządu polskiego, to rząd ZSSR nie może uważać się za zobowiązanego do uznawania kompetencji w danej sprawie jakiejkolwiek trzeciej strony wogóle, w szczególności zaś narady w jednej ze stolic Europy przedstawicieli kilku trzecich państw, które ani z tytułu praw historycznych, ani też jurydycznych lub moralnych nie mogą pretendować do prawa rozporządzania spornemi w danym wypadku terytorjami. Ten swój punkt widzenia rząd ZSSR miał już zaszczyt podać do wiadomości rządu Rzeczypospolitej Polskiej w swojej nocie z dnia 5 kwietnia 1923 roku. Rządowi ZSSR wiadomo również, że kompetencja pomienionej rady kwestjonowana jest i przez rząd republiki litewskiej i nie uważa się on za uprawnionego do oceny motywów takiego stosunku rządu litewskiego do pomienionej rady. Rząd ZSSR równocześnie uważa, że podpisując traktat z dnia 28 września r. b. z rządem republiki litewskiej nie miał w żadnym stopniu zamiaru podać w wątpliwość art. 2 traktatu ryskiego, ustanawiającego granice między ZSSR, a Rzecząpospolitą Polską. Przy tej okazji rząd związkowy jeszcze raz oświadcza, że niezmiennem życzeniem narodów ZSSR jest żyć na stopie pokoju i przyjaźni ze wszystkiemi innemi narodami i szczerem ich dążeniem jest ustanowienie przyjaznych stosunków z narodem polskim.

Proszę przyjąć, Panie Ministrze, zapewnienie mojego głębokiego poważania.

(—) *Wojkow.*

Korespondenci zagraniczni we Włoszech.

RZYM, 20 XI. PAT. Minister sprawiedliwości Rocco oświadczył korespondentowi «Timesa», że korespondenci zagraniczni we Włoszech są nadal odpowiedzialni za wiadomości wysyłane zagranicę, że jednak nie potrzebują obawiać się żadnych kar, z wyjątkiem ewentualnego wydalenia z Włoch.

Spekulacja węglowa w Duisburgu.

BERLIN, 20.XI. PAT. „Welt am abend» donosi z Duisburgu: Policja kryminalna aresztowała około 50 osób, a wśród nich cały szereg wybitnych przemysłowców i przedstawicieli wielkich domów handlowych, zajmujących się dostawą węgla z zagłębia Ruhry, którzy wykorzystali sytuację, wywołaną angielskim strajkiem, w ten sposób że przemycali zagranicę kontygenty węgla, przeznaczone na zapotrzebowanie krajowe.

Powstałe stąd dla skarbu Rzeszy straty podatkowe wynosić mają ponad 10 miljonów marek. Między innemi aresztowano 4-ch największych potentatów przemysłowych w chwili, kiedy wsiadali w Duisburgu do samolotu, aby udać się do Berlina i tu osobistemi wpływami uzyskać uwolnienie aresztowanych towarzyszy.

Przyjmowanie okrętów dla Polski.

GDAŃSK, 20 XI, PAT. W najbliższych godzinach odpłynie stąd do Francji na pokładzie parowca francuskiego Pologne załoga polska przeznaczona do obsługi nabytych przez rząd polski we Francji okrętów transportowych Wilno i Kraków. Okręty te pod d-wem kapitanów Łabędzkiego i Stankiewicza prawdopodobnie już z końcem przyszłego tygodnia przybędą do Gdyni, skąd podejmą stały raid do portów bałtyckich. Przejęcie przez władze polskie trzech dalszych okrętów zamówionych jednocześnie we Francji ma nastąpić w najbliższych tygodniach.

Pamięci kuratora Sobińskiego.

LWÓW, 20 XI. PAT. Wczoraj wieczorem odbyło się zebranie obywatelskie w celu uczczenia pamięci zmarłego kuratora Sobińskiego. Zebranie wyłoniło komitet złożony z wybitnych osobistości, które mają się zająć urządzeniem akademji na cześć św. p. Sobińskiego oraz obmyśleć sposób utrwalenia pamięci zmarłego.

Wielkie katastrofy morskie.

PARYŻ, 20.XI. PAT. W południowej Francji, na wybrzeżach Atlantyku i w Marokku srożą się gwałtowne burze. W Casablanca zatonęło 5 krajowców. W Fedale trąba morska spowodowała ogromne szkody. 10 osób odniosło rany.

BALTIMORE, 20 XI. PAT. Norweski statek — cysterna został zniszczony przez wybuch 17 osób poniosło śmierć.

MADRAS, 20.XI. PAT. W pobliżu wybrzeży zatonął statek wraz z 55 osobami znajdującemi się na jego pokładzie.

BAGDAD, 20.XI. PAT. Fale wezbranego po burzy potoku zatopiły samochód, w którym jechało 7 osób. Żaden z pasażerów nie zdołał się, uratować.

Hr. Bethlen.

Cztery dni temu reskrypt odręczny głowy państwa, regenta Horthy'ego rozwiązał węgierskie Zgromadzenie Narodowe niemal natychmiast po uchwaleniu przez to ciało prawodawcze, na wniosek rządu, przywrócenia senatu, czyli Izby Wyższej. Reskrypt rozwiązuje Zgromadzenie Narodowe sprawujące władzę prawodawczą od 21 czerwca 1922 roku i jednocześnie zwołuje *nowy* parlament, już teraz znowu z dwóch Izb złożony na dzień 25 stycznia 1927 roku.

W ciągu przeto dwóch miesięcy mają być dokonane nowe wybory poselskie.

Rozwiązanie Zgromadzenia Narodowego nie obeszło się bez burzliwych manifestacyj socjalistów przy okrzykach: „To gwałt, to terror! Niech żyje powszechne, tajne głosowanie!" Przewódca socjalnych-demokratów Farkas chciał przemawiać. Nie dopuszczono go do głosu. Olbrzymia większość deputowanych poddała się bez najmniejszej opozycji zarządzeniu głowy państwa.

Wyraźmy się ściśle: zarządzeniu prezydenta rady ministrów, hrabiego Bethlena, faktycznego dziś dyktatora na Węgrzech.

On to a nie kto inny znalazł sposób przywrócenia Izby Wyższej parlamentu, uczynienia z powrotem parlamentu węgierskiego dwuizbowym i przeforsował tę reformę uzyskując dla niej sankcję powolnej jego skinieniu Izby poselskiej.

Od pięciu już lat jest hr. Bethlen u steru władzy wykonawczej. Nie zachwiała go nawet afera z frankami i płynące z niej niejakie odosobnienie tego lata w Genewie. Rychło bardzo stanął znowu mocno na nogach i dziś ma w swojem ręku— wszystkie atuty. Kraj ma wyłącznie na niego oczy zwrócone i każdy ruch jego śledzi. Hr. Bethlen zaś idzie do celu powoli, ostrożnie, z wielką zręcznością aranżując każdy „efekt", przygotowując dalekie skutki każdego poczynania z bystrością niepospolitą.

Do przywrócenia senatu dzielnie mu dopomogła, uchodząca za dogmat wśród arystokracji węgierskiej: *ciągłość konstytucji*, to, co Niemcy zowią *Rechtskontinuität*. Tę ciągłość prawomocności dowojennej konstytucji węgierskiej—twierdzą jej obrońcy i wyznawcy — rewolucja na Węgrzech przełamała, lecz jej bynajmniej — nie uchyliła.

Hr. Bethlen, sam pochodzący z arystokratycznego gniazda prastarych feodałów przeprowadzając reformę parlamentu oparł się całkiem na szlachcie, na ziemianach, na najkonserwatywniejszych żywiołach. Nie była to żadna romantyka polityczna, tylko wciągnięcie w orbitę państwowotwórczej szerokiej działalności: potężnego w kraju czynnika socjalnego i ekonomicznego. To też do wskrzeszonego senatu ma wejść kwiat węgierskiej arystokracji z powołania głowy państwa, niemniej wielu dostojników Kościoła a senatorowie z wyboru wyjdą najprawdopodobniej z łona najwyższych zrzeszeń naukowych i towarzystw ekonomicznych.

Że hr. Bethlen dąży do wskrzeszenia na Węgrzech monarchji, o tem mówi się i pisze zgoła już bez osłonek. Pod znakiem tylko zapytania jest upatrzony na trón kandydat. O kim hr. Bethlen myśli? To intrygujące pytanie nie schodzące z ust i z głowy wielu dziś, wielu ludzi na Węgrzech. Uchodzi za rzecz pewną, że do wskrzeszonego senatu wejdzie kilku b. wielkich książąt, Habsburgów. Ma to być wskazówka... Hr. Bethlen przeczy jakby miał mieć „na widoku" całkiem zmadjaryzowanych Habsburgów z linji t. zw. Palatyńskiej, *Palatinalzweig*. Ostentacyjnie deklaruje, że stoi twardo na gruncie prawa o detronizacji. Prawo to wyklucza przecie powołanie na tron Habsburga. Wszelako jeżeli kto da Węgrom króla, to nie kto inny tylko hr. Bethlen. Uchodzi to za pewnik. On stworzył czy odrodził senat. Nowe wybory do Izby deputowanych, które odbędą się w grudniu, nie zanosi się aby nowe jekieś żywioły wprowadziły do parlamentu. Hr. Bethlen będzie niezawodnie rozporządzał w obu izbach ogromną większością głosów —w styczniu roku przyszłego. Wówczas może uważać będzie za wskazane wypowiedzieć się jaśniej, co do planu, który układa i czem go uwieńczyć zamyśla.

Oczywiście, wie hr. Bethlen doskonale, że bez zgody sąsiadów Węgier nic nie wskóra. Ztąd powolne skłanianie się Węgier ku porozumieniu z Małą Ententą; ztąd pogłoski o personalnej unji Węgier z Rumunją pod berłem jednego z członków panującego w Bukareszcie domu Hohenzollernów. A tymczasem Węgry wprost łakną króla. Nie wystarcza im monarchiczna konstytucja — na papierze. W Peszcie na ulicy każdy z Habsburgów honorowany jest i salutowany, a bywa, że i okrzykami witany—jak przed wojną. Urok jakiś mistyczny otacza koronę św. Stefana, choć niema komu włożyć jej na skronie; lud na Węgrzech przypisuje koronie św Stefana jakąś moc sakralną, nadziemską; otacza ją czcią niemal religijną. Niedawno w prasie niemieckiej — np. we wstępnym artykule «Frankfurter Zeitung»—czytać można było frazes dosłownie następujący: „Dalsze niedopuszczanie na Węgrzech do *wyboru króla, Königswahl*, może doprowadzić do nader niepożądanych wybuchów. Węgry atoli słabe, bezsilne, obezwładnione. Kwestja monarchji na Węgrzech jest kwestją — europejską. Tylko Europa może dopuścić do wskrzeszenia faktycznej, personalnej monarchji na Węgrzech. Hr. Bethlen doskonale wie o tem. Dlatego stabilizując w kraju pewne, jak socjalni demokraci je nazywają «anachronizmy» (np. senat), pracuje obecny—*lachons le mot*—dyktator Węgier gorliwie i usilnie na dyplomatycznem polu; sonduje atmosferę międzynarodową; może już nawet dla uratowania samego *regime'u* monarchicznego poświęcił lotaryńskich Habsburgów, przeciwko których powrotowi na jakikolwiek wogóle tron jest całą Europa. Nic na Węgrzech stać się dziś nie może bez aprobaty t. zw. Europy. Ale hr. Bethlen jest zręczny, bardzo zręczny i dowiódł metodą poglądową jak słusznem jest to, co lud rosyjski lubi powtarzać: im wolniej pojedziesz—dalej zajedziesz.

A hr. Bethlen im mniej puszcza pary z ust, tem lepiej wie dokąd zmierza.

Jacz

Stały wzrost walut obcych w Banku Polskim.

WARSZAWA, 20.XI, PAT. Na skutek korzystnej konjunktury ogólno gospodarczej dopływ walut do Banku Polskiego trwa nadal. Jeżeli zostawić zapasy walut netto (t. j. po potrąceniu zobowiązań walutowych) w ciągu trzech ostatnich miesięcy widzimy, że wzrost jest następujący: zapas netto wynosił w końcu sierpnia 85,4 miljony złotych w złocie, w końcu września 88,2 miljony złotych w złocie, w końcu października 90,2 miljony złotych w złocie, zaś 10 listopada 98,1 miljona złotych w złocie. W bieżącej dekadzie wpływ walut trwa nadal.

Sejm i Rząd.

Min. Zaleski reprezentantem Polski w Lidze.

WARSZAWA, 20.XI. (*tel. wł. Słowa*) Na grudniowej sesji Rady Ligi Narodów w Genewie będzie reprezentował Polskę minister Zaleski oraz komisarz generalny w Gdańsku p. Strasburger. Na porządku dziennym obrad Rady Ligi znajduje się spora ilość spraw gdańskich.

Zatarg konstytucyjny o art. 44

WARSZAWA, 20.XI. (*tel. wł. Słowa*) W sprawie zatargu konstytucyjnego na tle artykułu 44 Konstytucji, który mówi o prawie inicjatywy legislatywnej, prezes Komisji Konstytucyjnej zwrócił się o opinję do prof. Władysława Leopolda Jaworskiego. Po nadejściu tej opinji odbędą się dopiero obrady komisji.

Nieprawdziwe pogłoski

WARSZAWA, 20.XI. (*tel. wł. Słowa*). Wiadomości, które ukazały się w prasie, jakoby w prędkim czasie miał ustąpić min. Spraw ediliwości p, Meysztowicz i na jego miejsce miał być mianowany p. Lednicki, jak się dowiadujemy, pozbawione są całkowicie podstaw. P. Lednicki bawi obecnie w Medjolanie.

Budżet ministerstwa rolnictwa.

WARSZAWA, 20. XI, PAT. Na dzisiejszem przedpołudniowem posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej przystąpiono do obrad nad preliminarzem budżetowym na rok 1927—1928 w części dotyczącej ministerstwa rolnictwa i dóbr państwowych. Referował poseł Kowalczuk (Piast). Na posiedzenie przybył Minister Rolnictwa Niezabytowski.

Referent w sprawozdaniu swem zapowiedział cały szereg wniosków, zmierzających do podwyższenia wydatków rzeczowych, między innemi wydatków przeznaczonych na meljorację, hodowlę, podniesienie sadownictwa, przetwórczości owoców oraz na obniżenie odsetek od kredytów udzielanych na zakup nawozów sztucznych.

Poseł Kowalczuk zastrzegł się jednak, że wprawdzie zaproponuje zwiększenie niektórych pozycyj wydatków, ale uczyni to tak aby ogólna suma wydatków netto w budżecie w ministerstwie rolnictwa i dóbr państwowych zwiększeniu nie uległa, to znaczy równocześnie wniesie o zmniejszenie niektórych wydatków w innych działach budżetu, bądź o podwyższenie niektórych pozycyj dochodów.

W dyskusji ogólnej, jaka się nad sprawozdaniem rozwinęła, kilkakrotnie zabierał głos p. minister. Ponadto przemawiali poseł Kiernik (Piast), Poniatowski (Wyzwolenie), Dąbski (Str. Chłopskie), Czetwertyński (ZLN), Sommerstejn (Koło Żydowskie). Dyskusję szczegółową odroczono do g 5 min. 30 po południu.

Wyjazd ambasadora Laroche.

WARSZAWA, 20.XI, PAT. Ambasador rzeczypospolitej francuskiej Laroche udał się do Francji na dni kilka. Podczas jego nieobecności zastępować go będzie baron de Vaux w charakterze charge d'affaires. Wyjazd ambasadora Laroche jak się dowiadujemy związany jest z przygotowaniami do grudniowej sesji Rady Ligi Narodów.

Kwarcowe Lampy
(Sztuczne Górskie Słońce).
na prąd stały i zmienny dostarczam i ustawiam
Mieczysław ŻEJMO
Wilno, ul. Mickiewicza 24, tel. 161

Od Administracji.

Prosimy naszych Sz. Sz. Abonentów o łaskawe uregulowanie zaległych prenumerat, tudzież wnoszenie przedpłaty na LISTOPAD

Konto Czekowe „Słowa" w P. K O.

Nr 80259.

Apatja polityczna zie-miaństwa.

Od chwili wskrzeszenia Polski, nie było dotychczas pisma, któreby jasno, wyraziście i lojalnie określiło swój stosunek do ziemiaństwa. Poza bardzo nielicznymi, nawpół fachowymi bez barwy politycznej, — dziennikami, żadne pismo nie chciało postawić kropki nad i. Wobec stanowczego zwrotu dzisiejszego rządu w polityce ekonomicznej, nie od rzeczy byłoby zastanowić się nad stanowiskiem, jakie ziemiaństwo powinno zająć.

Aby tę sprawę, choćby w najogólniejszy sposób oświetlić, trzeba się cofnąć o kilkadziesiąt lat wstecz.

Punktem wyjściowym dzisiejszej psychologji każdego nieledwie ziemianina, było powstanie 1863 r. I rzecz ciekawa, z pośród tej nawałnicy gromów materjalnych i moralnych, które od chwili wskrzeszenia Nadziei o Wolności, nieustannie biły w ziemiaństwo, z pośród tego morza zarzutów i prześladowczych insynuacji, nie odezwał się ani jeden głos, stwierdzający, że nikt inny, jeno ziemiaństwo zorganizowało, sfinansowało powstanie i nie zawahało się złożyć życia i mienia naołtarzu ojczyzny. Rzeczą jest również ciekawą, że te zarzuty sobkostwa pojawiały się częstokroć na łamach pism, popieranych materjalnie przez ziemian; nie dowodzi to wprawdzie zmysłu dyplomatyczno politycznego „popierających", lecz nie dowodzi również ich sobkostwa. Przeciwnie.

Od chwili otrząśnięcia się z defetyzmu panującego po zlikwidowaniu powstania, ziemianie wzięli się, bądź to do czynnej pracy społecznej, bądź do finansowego popierania organizacyj społecznych i politycznych; i tu wytworzył się dziwny stosunek ziemiaństwa do tych organizacyj, stosunek, który logicznie wytłómaczyć można tylko istnieniem w szeregach ziemian ogromnego patrjotyzmu i dobrej woli. Ziemiaństwo, będące z natury rzeczy czysto zachowawcze, jęło popierać stronnictwo stojące bądź co bądź na zgoła innej platformie politycznej: Stronnictwo Demokratyczno Narodowe, nie zawahało się ono poświęcić swoich egoistyczno-kastowych interesów, na ołtarzu idei, zawartej w tezie: w ludzie siła, uświadamiajmy lud, pracujmy wśród niego ze wszystkich sił, kosztem najżywotniejszych naszych interesów... Jedynie w zespoleniu z ludem jest potęga, która nas doprowadzi do wyśnionej przez całe pokolenia szlachty Niepodległej Polski.

Wbrew twierdzeniom ówczesnych stronnictw zachowawczych, była to wtedy jedyna rzeczowa, oparta na czystym patrjotyzmie teza: chodziło o wyzwolenie kraju z pod jarzma wroga; byłaby nią i dzisiaj (wszak wrogów mamy jeszcze dosyć) gdyby... pozostała ona tezą stronnictwa demokratyczno-narodowego. Ale, po wskrzeszeniu Polski demokracja-narodowa poszła po linji najmniejszego oporu i drogą stałych ustępstw na rzecz radykalizmu politycznego zeszła z wyżyn pięknego hasła: «Społem wszyscy dla Ojczyzny», do metod demagogicznych.

Powiedziano ziemianom: „Jesteśmy z sobą organicznie złączeni, Polska może istnieć tylko na naszej platformie, musicie składać coraz to większe ofiary na ołtarzu Ojczyzny, musicie zrzec się wpływów, bo jesteście niepopularni, musicie się wyrzec odgrywania jakiejkolwiek roli w polskiem życiu politycznem... Musicie zgodzić się z tem, że jesteście ostatnimi Mohikanami, skazanymi na wymarcie, ludźmi, dla których w wolnej Polsce niema miejsca, których materjalne i polityczne istnienie demokracja przekreśliła, których jawna obecność w naszych szeregach głęboko nas kompromituje, których pieniądze kompromitują nas nawet, ale jednakże wciąż i wciąż..... dawajcie pieniędzy.

Czyż można było dać dowód większego samozaparcia się politycznego, graniczącego w końcu z pewnem „zaćmieniem", jak w takich warunkach popierać takie stronnictwo?? A jednakże, altruistyczny patrjotyzm i przywiązanie do państwowości polskiej było tak silnie zakorzenione w ziemianach, że wbrew zdrowej logice, nie pozwoliło im oderwać się od demokracji narodowej. Gdzie tu sobkostwo? Gdzie zmaterjalizowanie? Gdzie tu chęć naginania interesów Polski do swoich interesów kastowych?

Jednakże nawet i «zaćmienie» ma swoje granice: planowy rozkład ekonomiczny Polski, zapoczątkowany przez bliższych, lub dalszych wychowanków demokracji narodowej, w celu wyłapania największej ilości mandatów, miał być w pierwszym rzędzie dokonany za pomocą rozćwiartowania i podzielenia tej kury, składającej dotychczas posłusznie swe złote jaja, do kieszeni tychże samych stronnictw,—przeraził i otrzeźwił samą swoją paradoksalnością umysły ziemiańskie. Otrzeźwienie to byłoby wreszcie zbawiennem, gdyby nie apolityczny, że tak powiem, zmysł ziemiaństwa, Stronnictwa te bynajmniej nie zrezygnowały ze złotego jaja. Momentalnie, te same stronnictwa ultra-demokratyczne, tylko pod inną etykietą, opanowały myśl polityczną ziemiaństwa. Już rok ubiegł od tego rzekomego wyzwolenia, a nie widzi się absolutnie żadnych zmian. Widzi się natomiast „duże" pieniądze, idące na jakieś «duże» cele, o których jednakże ziemiaństwo bardzo „mało" wie.

W chwili zmagania się dwóch potęg, sięgających po Polskę: Polaków i komunistów musi ziemiaństwo przystąpić do walki w sposób czynny: wychodząc z tych samych przesłanek czystego patrjotyzmu, które ongiś pchnęły ziemian pod sztandar demokratyczno-narodowy. Wierni tym samym hasłom, musimy sobie jasno uświadomić, że Polska przestanie istnieć, jeśli nie będzie w stanie gospodarczo konkurować z sąsiadami, jeśli nie stanie się mocarstwem zdolnem odeprzeć ataki dziedzicznych wrogów. W doprowadzeniu Polski do tego stanu niezbędną jest świadoma swych celów współpraca całego ziemiaństwa jako potężnej grupy gospodarczej,—współpraca z tymi, którzy są symbolem walki Polaków o Polskę, walki do ostatka, walki z międzynarodowym komunizmem,—w dzisiejszej Wyzwolonej Ojczyźnie. Przeciwko istnieniu tej prawdy nie poradzą nawet najsubtelniejsze kruczki polityczne, ani najmędrsza djalektyka pseudo-narodowa.

Kazimierz Kisielnicki
Obywatel ziemi Łomżyńskiej.

Długi przedwojenne banków na Litwie.

„Dzień Kowieński" zamieszcza następujący komunikat:

Inspektor dla spraw kredytu udzielił szeregu wyjaśnień w sprawie długów dawnych banków rosyjskich dla obywateli litewskich:

Przed wojną w Kownie istniało kilka oddziałów banków rosyjskich. Miały tu filje Petersbursko-Tulski Bank Ziemski, Wileński Bank Ziemski, Bank Ziemski Szlachty, Włościański Bank Ziemski, oraz Towarzystwo Wzajemnego Kredytu. Księgi wszystkich tych banków zostały ewakuowane do Rosji. Inspekcja Kredytowa podejmuje wszelkie kroki dla zdobycia tych dokumentów. Poszukiwania m. inn. są prowadzone również w archiwum państwowem.

Według traktatu z Rosją powinniśmy uzyskać od rządu sowieckiego sumy, jakie banki rosyjskie winne są obywatelom litewskim. Gdybyśmy pieniądze te uzyskali, wypłaciłoby się je według właściwych dokumentów.

Co do długów zaś, które obywatele litewscy winni są b. bankom rosyjskim, to przyznano je rządowi litewskiemu.

Nasza delegacja w Moskwie będzie się domagała od rządu sowieckiego zwrotu wkładów obywateli litewskich złożonych w b. bankach rosyjskich jak również zwrotu lasów i wartości kulturalnych — słowem wszystkiego, co należy się nam według traktatu pokojowego, ale cośmy dotychczas nie otrzymali.

Otwarty handel z Litwą?

5000 klg narzędzi rolniczych przejdzie do Litwy w rejonie Oran.

Po tamtej stronie granicy litewskiej, od dłuższego czasu dawał się odczuwać dotkliwy brak rolniczych narzędzi żelaznych. Właściciele tamtejsi, dla których ceny rynku kowieńskiego były zbyt wysokie, zabiegali od dłuższego czasu u władz litewskich o pozwolenie sprowadzenia narzędzi z Polski.

Dn. 18 bm., w rejonie Oran, władze litewskie zezwoliły na przywóz z Polski 5000 klg. żelaza. Jest to pierwszy wypadek zezwolenia na otwarty handel z Polską. Transport przejdzie przez most graniczny we wsi Dmitrówka.

Jak się dowiadujemy władze polskie nie będą czyniły w tym kierunku żadnych przeszkód.

Faszyści w Kownie.

Z Kowna donoszą: Rozpoczyna się tu drugi proces przeciwko faszystom. Tym razem w m. Olita nad Niemnem. Faszyści oskarżeni są o działalność antypaństwową i rozpowszechnianie odezw faszystowskich.

Syn podpala mienie syna.

W zaścianku Łozowo gm. Worniańskiej pow. Wil.-Trockiego wybuchł w nocy pożar.

Pomimo pomocy sąsiadów oraz ochotniczej straży ogniowej z maj. Michaliszki ogień strawił dom mieszkalny i chlewy należące do Felicji Łozdowskiej.

Na razie nie udało się ustalić przyczyn pożaru dalsze jednak śledztwo doprowadziło do aresztowania syna poszkodowanei 27 letniego Antoniego. Początkowo się nie przyznawał. Aresztowany zeznał, że kiedy w dniu tragicznym powrócił do domu „zakręciło mu się w głowie" wskutek czego wszedł na strych, wyrwał ze strzechy garść słomy i podpalił ją zapalniczką benzynową. Kiedy ogień ogarnął strzechę Łozdowski podpalił jeszcze w kilku miejscach poczem zbiegł.

Matka aresztowanego twierdzi, że syn od trzech lat cierpi na chorobę nerwową utrudniającą mu chwilami proces myślowy.

Miejscowa ludność jednogłośnie twierdzi, że Łozdowski symuluje obłęd aby nie być zmuszony do pracy ciężkiej, matka zaś wiedziona instynktem macierzyńskim potwierdza jego zeznania celem uchronienia go przed odpowiedzialnością sądową.

Sprawa ta znajduje się obecnie w rękach sędziego śledczego.

Ujęcie groźnego opryszka.

Wileńska policja śledcza od dłuższego już czasu poszukiwała groźnego włamywacza Stanisława Małachowskiego, znanego w świecie przestępczym pod pseudonimem „Urban".

Małachowski mając za sobą szereg spraw karnych, jak kradzież z włamaniem do składów «Pacific» oraz dużą kradzież mieszkaniową dokonaną wspólnie z niemniej znanym włamywaczem Solecznikiem, ukrywał się starannie przed oczami policji. Przedwczoraj w nocy, na mocy konfidencjonalnych informacji, udało się nareszcie ustalić kryjówkę Małachowskiego w kolonji kolejowej.

Wydelegowani funkcjonarjusze ujęli go.

Obecnie Małachowski znajduje się w rozporządzeniu sędziego śledczego.

(t).

Kto w poniedziałek powinien stawić się do komisji przemeldunkowej.

Do I Komisarjatu, mieszkańcy ulic: Kwaszelnia Nr 17, 19, 23, 25 (Makowa 26) 28 i 21 (Makowa 24).

Do II Komisarjatu, mieszkańcy ulic: Majowej Nr 21 do 84—a włącznie, Syberyjskiej od Nr 8—38 i od Nr 5—41, Betlejemskiej Nr 8 8a, i 44 (prawa strona), 10, 12, 14, 16, 18, 18a 20, 22, 24, 26 i domy Witladwora i Pusznikowej (lewa strona), wsi Kropiwnica.

Komisja przy III komisarjacie nie urzęduje.

Do IV Komisarjatu, mieszkańcy ulic: Mętnej od Nr 3 do Chocimskiej, Mejszagolskiej cała, Mętnej prawa strona od Chocimskiej do Ogórkowej, Ogórkowej prawa strona od Mętnej do końca, Chocimskiej lewa strona do końca, Ogórkowej lewa strona od Mętnej do końca, Mętnej prawa strona do Świetlanej, Świetlanej prawa strona do końca, Mętna, prawa strona od Świetlanej do Strycharskiej, Strycharskiej prawa strona 26, 30, 34

Komisja przy V i VI komisarjacie nie urzęduje.

(t)

Zjazd ukraiński.

LWÓW, 20 XI. PAT. Odbywa się tu zjazd narodowy ukraiński zorganizowany przez Undo. W zjeździe bierze udział 5 posłów ukraińskich.

Napad piratów.

HANKOU, 20 XI. PAT. Parowiec japoński Singiangoara został obrabowany w ubiegły czwartek przez piratów. Napaści dokonano n eopodal Hankou. Statek zatrzymano wystrzałami armatniemi, przyczem kapitan przypuszczał, że władze wojskowe zamierzają dokonać rewizji statku i zarzucił kotwicę. Wówczas na statek wtargnęła banda ubrana w uniformy wojskowe, domagając się zapłaty 15 tysięcy dolarów. Gdy jej odpowiedziano, że na pokładzie statku niema pieniędzy, bandyci zaczęli grabić statek i zabrali 13 tysięcy dolarów gotówką oraz liczne przedmioty wartościowe. Kapitan został uprowadzony do niewoli. Bandyci domagają się od niego wykupu w sumie 10 tysięcy dolarów. Na miejsce napaści odpłynęła kanonierka japońska i rozpoczęła pościg za bandytami.

GIEŁDA WARSZAWSKA

20 listopada 1926 r.

Dewizy i waluty:

	Tranz.	Sprz.	Kupno.
Dolary	8,99	9,01	8,97
Holandja	360,60	361,50	359,70
Londyn	43,69	43,80	43,58
Nowy-York	9,—	9,02	8,98
Paryż	30,07	29,93	29,70
Praga	26,72	26,78	26,66
Szwajcarja	174,—	174,43	173,57
Wiedeń	127,13	127,45	126,81
Włochy	37,77	37,87	37,68
Belgja	125,50	525,81	125,19
Stokholm	—	—	—

Papiery wartościowe.

Pożyczka dolarowa	75,25	75.75	75,50
„ kolejowa	87,50	—	
5 pr. pożycz. konw.	46.75	—	—
pr. pożyczk. konw.	—	—	—
—proc. listy zast. ziemskie przedw.	38,75	—	—

GIEŁDA WILEŃSKA.

Wilno, dnia 19 listopada 1926 r.

Dolary St. Zjedn.—899½ 899
Ruble Złote—4 77 4,76.
Ruble srebrne—2,77 2,75.
Marki niemieckie 2,15½.
Tow. Kredyt. m. Wilna 26,25.

Nowość wydawnicza!
Opuściła prasę drukarską i znajduje się we wszystkich księgarniach
najświeższa praca
Czesława Jankowskiego
p. t.
„Z czeczotkowej szkatułki"
(16 portretów w tekście),
wydana z racji jubileuszu 50-lecia pracy literackiej autora.
Zamówienia z prowincji kierować do drukarni M. Latour'a,
Wilno, Mickiewicza 11-a, tel. 5—80.
CENA 5 ZŁOTYCH.

Wileńskie T-wo Handl.-Zastawowe
(Lombard) Biskupia 12.
Wydaje POŻYCZKI bez ograniczenia na zastaw złota, srebra, brylantów, ubrań, fortepjanów i towarów.

Współczesna
Encyklopedja
Polityczna
podręczny informator dla czytelników gazet
(pojęcia, państwa, import, eksport, partje, prasa, publicyści i politycy współcześni)
opracował alfabetycznie i przystępnie
Prof. Dr. Peretiatkowicz
Część I (A—G), Część II (H—Z)
530 stron.
CENA 9 ZŁOTYCH.
Do nabycia u Gebethnera i we wszystkich księgarniach.

Wesołe KAKADU???

Żądajcie wszędzie
znany ze swej jakości
oryginalny włoski
STOCK COGNAC Medicinal.

E. Mieszkowski
Mickiewicza 22
KAPELUSZE od zł. 12.
Velur, meloniki i in. Kraj. i Zagr. (Habig, Borsalino i t. d.) CZAPKI ciepłe (z nausznik.), stud. i t. p.

SALA MIEJSKA
ul. Ostrobramska 5
Dział Kulturalno-Oświatowy Magistratu m. Wilna
CYKL
Poranków Muzycznych.
Niedziela, dnia 21 listopada 1926 roku
I-szy Poranek Pieśni Ludowej i tańca (w kostjumach)
oraz Djalogów Ludowych w wykonaniu artystów opery i Reduty:
pp. H. Hohendlingerówny, J. Hryniewickiej, Z. Gwoździkowskiej i J. Korsak Targowskiej i pp. St. Purzyckiego i J. Wołłejko.—Przy fortepjanie Kapelmistrz p. W. Szczepański.
Początek o g. 12.30 po południu.
CENY MIEJSC: Parter 80 gr., Amfiteatr i Balkon 40 gr.
KASA CZYNNA w dniu 21 listopada od godz. 10 ej.

Giuseppe Prezzolini „FASZYZM"
Geneza faszyzmu. Mussolini. Inni reprezentanci faszyzmu. Faszyzm i kultura, Państwo faszystowskie. Faszyzm, Katolicyzm, Nacjonalizm. Dzieło faszyzmu, Faszyzm a zagranica.
Str. 168. CENA zł. 6,
Wydawnictwo księgarni F. HOESICKA, Warszawa.

Geld wie Heu
verdienen alle meine Reisende, die nur fleissig alle Ladengeschafte besuchen 2—3 solche Herren suche ich noch für fort und Umgebung. Bedingung: la Reiseerfahrung sofortiger Antritt.
Paul Zischka, (Hamburg 36).
Patent - Preisschilderfabrik.

Wrażenia Teatralne.

Maksym Gorkij: „Mieszczanie". Sztuka w 4-ch aktach — wystawiona w Teatrze Polskim—Występ Ludwika Solskiego.

Z dziwnem uczuciem, pod osobliwem wrażeniem słucha się sztuki rosyjskiej głęboko przedwojennej, jeszcze z przed roku 1905-go..

Oto znowu mamy przed oczami ten świat, zdawałoby się, niewiedzieć już jak dalekiI Klasyczny świat rosyjskiego przedwojennego marazmu duchowego, ujęty w klasyczną już sztukę. Na krótko przed napisaniem „Na dnie", zdobył Gorkij sławę właśnie „Mieszczanami"—a Nił poszedł przodem torując drogę lepszej dla Rosji przyszłości. Do szturmu poszedł nie on jeden; a z jakim impetem, z jakiem nieoglądaniem się na nic! Lepsza przyszłość, niestety, nie nastała. Ani w 1905-ym, ani w 1917. Po 1905-ym odpadła Rosja w świat.. «Mieszczan» Gorkiego; po 1917-tym stoczyła się na — być może — jeszcze niższy szczebel.

Z dziwnem uczuciem, pod osobliwem wrażeniem słucha się *dziś* takiej sztuki, jak «Mieszczanie».

Bal Sam wyraz «kopiejka» jakże wręcz niesamowicie rozległ się ze sceny podczas premjery „Mieszczan" po sali Lutni natłoczonej do ostatniego miejsca, z przystawionemi po całym parterze krzesłami. Gdy do jadalnego pokoju Bezsiemionowa wchodzi szybko wracający od pracy Nił i powiada: „Dajcie mi *dwadzieścia kopiejek!* Dorożkarz czeka" — to jakby nagle jakiś upiór stanął przed nami. Ktoś co jeszcze liczy na kopiejki.

Podobnież gdy za pierwszem zaraz podniesieniem kurtyny ujrzymy przed sobą.. wizję jakże dobrze znanego środowiska z żelaznego ongiś repertuaru np teatru Stanisławskiego. Czyli to w tej małomieszczańskiej jadalni z oleodrukami na ścianie i serwetą ze szlakiem na stole, z lampą naftową na komodzie, nie siedzą przypadkiem za stołem dzieci Waniuszyna i czy nie jest to przypadkiem «diadia Wania» ten w czarnym tużurku, filozofujący jegomość, dobrze już urżnięty; a ta panna zasunięta w róg kanapy, otulona chustką wełnianą, czy to nie jedna z trzech sióstr ze sztuki Czechowa?

Jesteście państwo w błędzie... o! nie dużym. To ta sama rodzina. Tylko, że ci oto nie mieszkają gdzieś w wiejskim zapadłym kącie tylko wśród względnej zamożności w jakiemś, z pomniejszych, mieście gubernjalnem. Oho! Jeśli by taką kompanję jeszcze w dodatku przycisnęła bieda, może nędza—zobaczylibyście, coby to się dopiero działo. Nie dotrwaliby do końca czwartego aktu. Już w drugim pomordowaliby się, pozarzynali...

Wieczna walka: starych z młodymi. Starzy (Biezsiemionow i jego „staruchа") wiadomo, jak starzy. Zacofani, zaśniedziali; zalewa ich albo żółć (że świat już nie do nich należy) albo ciężka głupota. Przywykli rządzić — a tu niema już kogo brać za czub i za uszy. Córka rozwrzeszczy się, zacznie spazmować, beczeć, „histeryki" wyprawiać, a jak jej co przyjdzie do głowy, to i napije się amoniaku (na kilkanaście lat przed wojną mniej była w modzie esencja octowa, albo może nawet wcale jeszcze jej nie było); syn to hardo postawi się, oczy wybałuszy, rodzonego ojca zbeszta, plunie—i wyleci za drzwi... czort wie dokąd; a jak zakozyrzy się, to i ożeni się, Boże odpuść, z jakąś lafiryndą, co tylko wstydu uczciwej rodzinie nawarzy. Wychowanek? Co się go karmiło, opierało, długi jego płaciło przez tyle lat... Żmija przeklęta! Jak stanął na nogach, to świat by przewrócił do góry nogami. Patrzcie jaki!

I tak dalej, tak dalej zarysowuje się i rozwija obraz. Przepraszam. Rośnie, rośnie do aktu do aktu—koszmar. Na straszliwsze patrzyliśmy rzeczy tak niedawno jeszcze, ale od *tego*—odwykliśmy już. A teraz *to* wraca. Takie ponure, oddech w piersiach zapierające, zgmatwane w straszliwych nieporozumieniach, przyziemne takie, takie bez wyjścia i ratunku... taka *echt* rosyjska *dulszczyzna* tysiąckroć od naszej rodzimej okropniejsza.

Gorkij wbił w nią jak pal, jak słup, co całą sztukę trzyma, a zarazem ją porusza: owego Niła, o którym tomy studjów napisano. To nie żaden bohater *à la* Raul z „Hugenotów" lub Kordjan lub nawet Przełęcki z „Przepióreczki"; nie żaden nadczłowiek. To prosty, tylko mocny człowiek, co w środowisku kołtuńskiego *tiers-ètat* nie zmarniał, nie udusił się w przeraźliwej atmosferze, nie stracił energji, radości życia, a przedewszystkiem owej *Wille zur Macht*, tej woli wybicia się po nad tłum ,owego pięcia się do władzy, co oddaje ją w ręce... ludzi czynu i z dogmatem w duszy. Maszynista kolejowy Nił, 27-letni wychowanek starego Biezsiemionowa i jego żony (może czyjeś dziecko „naturalne") wierzy święcie, że—jak wyraża się—niema takiego rozkładu jazdy, któryby trwał i trwał... *Niet takowo raspisanijà dwiżenija, kotoroje by nie izmieniałoś!*.. On też, w którejś z lapidarnych tyrad, które wygłasza mówi wyraźnie, że panem jest w domu ten co zarabia na życie, co dom utrzymuje własną pracą... A innym razem, przyszedłszy po nocy spędzonej w straszliwą szarugę na lokomotywie pociągu woła: „Kazałbym ja naczelnikowi ruchu przejechać się w taki psi czas na lokomotywie!..."

Znane, dobrze to znane akcenty, dalekie jeszcze pogrzmiewania burz 1905-go roku i 1917-go... Nił to proklamacja. Nił to *porte voix* samego Gorkiego. To *persona princeps* z rodzaju rosyjskiego „Wesela Figara".

Wyrasta ów Nił, jak krzepka czarna olcha z bezdennego trzęsawiska. To człowiek jutra. Człowiek Odrodzenia... na które czekała, do którego rwała się nie zmurszała jeszcze do cna garść Rosji przedwojennej. Wyrasta z obrazu rozpaczliwej nędzy moralnej, prawie beznadziejnej; ze spazmatycznych szlochań, klątw, bluźnierstw, filozofowań w pustkę, w nicość, w sceptycyzm pożerający każdy, dosłownie każdy odruch myśli i odruch woli, z oparów wódki.

Tej by miało nie być w sztuce tego pokroju?

Oto zubożały, zeszły na psy, „kolega" kupca Biezsiemionowa, handlarz ptakami śpiewającemi, prawie już na bruku Pierczychin. Na nim pozostała jeszcze pozłota: szlachetności,¡ dobroci, idealizmu. Niewiele — krzynka... Pomiatają nim. On gryzie się, a i o córki drży los... martwi się — i zalewa robaka, zalewa. Co się zjawi na scenie, to zalany. A już wódką jedzie jak z kufy, a bez ustanku, z Tietierewa, nie prostego człowieka, jak Pierczychin, lecz „inteligenta", a jakże. *Piewczym* jest w cerkwi. Stołuje się u Biezsiemionowów. Filozofuje i pije, pije i filozofuje.

Kompanjaż bo, kompanja! Obraz nie byłby pełny i akuratnie rosyjski, co się zowie obyczajowy, bez paru studentów, starej służącej, zarazem kucharki, tudzież mocno wykolejonej dwudziestoparoletniej wdowy po „smotrytielu" więziennym. Ona też, Jelena Nikołajewna, jak Pierczychin ma jeszcze na sobie pozłotę zacnej, altruistycznej natury, wrażliwej na piękno i radość życia; ona wraz z Pierczychinem reprezentuje w sztuce—niech mi wolno będzie wyrazić się słowami, które mimowoli przychodzą pod pióro—reprezentuje *ludiej uchodiaszczawo proszławo.* Rozkochała się na dobre w synalku Biezsiemionowa, wypędzonym z uniwersytetu za łabuzerkę i awantury, Pietruszce, co ani wie, co ma w życiu robić ani niezdolny jest robić cośkolwiek (też typ mocno dla środowiska charakterystyczny) z którego drwi Tietierew, że z najwyższym wysiłkiem potrafił „być obywatelem ...przez pół godziny!" Czy z takiego materjału uda się Helenie zrobić coś... ludzkiego? Wprawdzie Piotr zdobywa się na energję poślubienia Heleny przed nosem rozwścieczonego ojca—lecz rychlej przewidywać trzeba, że oboje, Piotr i Helena, pierwej lub później pójdą na dno bagna, z którego wyrwali się — na chwilę

Nił, jego narzeczona, rezolutna Pola Biezsiemionówna, ładny typ dziewczki prostej i szczerej, dla której nic nie istnieje okrom miłości dla ukochanego człowieka, oraz niejako dopełniający tę grupę: nauczycielka Cwietajewa i student Szyszkin to jakby oaza wśród pustyni. Jeśli by na niej nie zatrzymywał się wzrok od czasu do czasu—trudno byłoby wytrzymać przez cztery akty w tej jadalni Biezsiemionowów, w tem istnem piekle domowem...

*

Bo jeszcze na dobitkę grano—na

KRONIKA

NIEDZIELA	
21 Dziś 26 po św. Jutro Leop., Gertr.	Wsch. sł. o g. 6 m. 25 Zach. sł. o g. 4 m. 14

Spostrzeżenia meteorologiczne Zakładu Meteorologji U. S. B.
z dnia 20—XI 1926 r.

Ciśnienie średnie	751
Temperatura średnia	+ 12° C
Opad za dobę w mm.	
Wiatr przeważający	Południowy.

Uwagi: Półpochmurno mgła, minimum za dobę + 8° C. Tendencja barometryczna bez zmiany.

URZĘDOWA.

— (k) **Dekoracja orderem „Odrodzenia Polski".** W poniedziałek o godz. 5 min. 30 wieczorem odbędzie się w wielkiej sali województwa uroczysta dekoracja orderem „Odrodzenia Polski" pp. Bohdana Szachno i artysty-fotografa Jana Bułhaka. Dekoracji dokona p. Wojewoda.

— (o) **W sprawie akcji aprowizacyjnej rządu.** Reskryptem z dnia 11 października r. b. Min. Spr. Wewnętrznych powiadomiło tut. urząd wojewódzki o uchwałach komitetu ekonomicznego ministrów, ustalających wytyczne dla polityki aprowizacyjnej rządu. Uważając, iż związki komunalne w pierwszej mierze powołane są do współdziałania z władzami państwowemi w akcji aprowizacyjnej, Komitet ekonomiczny ministrów uznaje za konieczne udzielenie związkom komunalnym kredytu na cele inwestycyjne, związane z naprawą stosunków w dziedzinie zaopatrzenia ludności w podstawowe artykuły spożywcze, a mianowicie w chleb i mięso.

Przychodząc z pomocą kredytową, władze państwowe wymagają by związki komunalne w większych ośrodkach miejskich do swych programów inwestycyjnych włączyły budowę piekarni mechanicznych, budowę i urządzenie targowisk, rzeźni i chłodni.

Zmierzając do obniżenia cen na artykuły spożywcze, komitet ekonomiczny ministrów uważa za wskazane zorganizowanie przez związki komunalne i spółdzielnie spożywców przy pomocy wagonów-chłodni dostawy do większych miast bitego mięsa, względnie innych artykułów spożywczych. Celem ułatwienia zaopatrzenia ludności w mięso tenże komitet uważa za konieczne ułatwienie dowozu mięsa i wyrobów mięsnych do większych miast i ośrodków przemysłowych przez uregulowanie sprawy kontroli sanitarno-weterynaryjnej wyrobów mięsnych i mięsa przywozowego i przez obniżenie pobieranych opłat państwowych i komunalnych od przywożonego mięsa i wyrobów mięsnych.

Podając powyższe do wiadomości wileński urząd wojewódzki zwrócił się w dniu wczorajszym do Magistratu z prośbą o zakomunikowanie, w jaki sposób Magistrat zamierza ustosunkować się w kierunku wykorzystania zapowiedzianej przez rząd pomocy kredytowej i które z wymienionych uchwał komitetu ekonomicznego ministrów mogły by być celowo i z pożytkiem dla gminy m. Wilna zrealizowane.

— (t) **Opłaty asekuracyjne włosek pogranicznych prolongowano na rok.** Włoski leżące na pograniczu litewskim, a znajdujące się na terenie gminy Orańskiej wysłały swoich delegatów do starosty Wil.-Trockiego p. Witkowskiego z prośbą o interwencję u władz Powszechnej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych w sprawie zwolnienia ich od opłat asekuracyjnych ewentualnie odroczenie ich przynajmniej na rok. Prośbę swoją delegaci motywowali klęską nieurodzaju oraz tą okolicznością, że znaczna część gruntów należących do mieszkańców tych wsi znajduje się po tamtej stronie granicy.

Pan starosta poczynił w Dyrekcji PUW. odnośne starania i uzyskał zgodę na prolongowanie terminu płatności na okres jednego roku.

MIEJSKA

— (o) **Posiedzenie miejskiej komisji finansowej.** We wtorek, dnia 23 listopada, odbędzie się posiedzenie miejskiej komisji finansowej. Na porządku dziennym: 1) podanie związku zawodowego przemysłu budowlanego o podwyższenie płacy robotnikom, zatrudnionym przy robotach inwestycyjnych z pożyczek rządowych; 2) sprawa przeniesień kredytów z jednych działów budżetu 1926 r. do innych; 3) sprawa kredytów na rozbudowę elektrowni miejskiej; 4) sprawy podatkowe; 5) pismo Komitetu uczczenia pamięci pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie subsydjum na budowę domów techników im. G. Narutowicza.

— (o) **Posiedzenie miejskiej komisji prawnej.** W poniedziałek, dnia 22 listopada, odbędzie się posiedzenie miejskiej komisji prawnej z następującym porządkiem dziennym: 1) sprawa zabezpieczenia pożyczek z funduszu rozbudowy miast w razie udzielenia ich przez magistrat na remont domów, 2) sprawa wykupu działek ziemi miejskiej przez tak zwanych «wolnych ludzi» II-ej kategorji, 3) skarga Dawida Antokola, dotycząca uprawnień dzierżawcy kiszkarni na rzeźni miejskiej w zakresie eksploatacji tej kiszkarni.

— (o) **Senat i Rektorat U.S.B.** zwrócił się do magistratu z prośbą o doprowadzenie kanalizacji od rogu ul. Sawicz do posesji uiwersyteckiej przy ul. Bakszta Nr 11. Prośbę swoją Senat i Rektorat U. S. B. motywują koniecznością przyłączenia posesji tej do sieci kanalizacyjnej ze względów sanitarnych, ponieważ w tej posesji mieści się bursa akademika na 130 osób, stale tam zamieszkujących, mensa akademicka, wydająca dziennie około 500 obiadów na miejscu, oprócz tego 150 prywatnych lokatorów.

WOJSKOWA

— (t) **Dodatkowe zebrania kontrolne.** Wobec tego, że dotychczas nie wszyscy jeszcze rezerwiści stawili się na zebrania kontrolne, władze odnośne zarządziły wyznaczenie dodatkowych zebrań kontrolnych.

O terminach tych zebrań, które odbędą się w czasokresie od 5—15 grudnia r. b. nastąpią ogłoszenia.

— **Organizacja Przysposobienia Wojskowego Kobiet.** Dnia 25 b. m. odbędzie się o godz. 19 m. 30 w lokalu Koła Polek ul. Niemiecka 1 zebranie organizacyjne Ekspozytury Lokalnej na m. Wilno Komitetu Społecznego Przysposobienia Kobiet do obrony kraju—organizacji społecznej, która ma sobie powierzone przez Min. Spraw Wojskowych prowadzenie prac przysposobienia kobiet do obrony kraju.

W skład komitetu, centrala którego znajduje się w Warszawie, wchodzi szereg organizacyj przysposobienia wojskowego, jak też kobiecych organizacyj społecznych. Obecnie wymieniony komitet przystąpił do organizowania prac przysposobienia kobiet do obrony kraju na terenie woj. Wileńskiego przez wydelegowanie na teren specjalnej instruktorki która przystąpiła do organizowania pracy zarówno w organizacjach społecznych, jak też i w hufcach szkolnych na terenie szkół żeńskich.

Szereg organizacyj, wchodzących w skład Komitetu Społecznego przysposobienia kobiet do obrony kraju przystąpiło do utworzenia na terenie Wilna ekspozytury komitetu celem stworzenia trwałych podstaw do pracy nad przysposobieniem kobiet do obrony kraju.

PRACA I OPIEKA SPOŁECZNA

— (t) **Wyjazd robotników do Francji.** W dniu wczorajszym wyjechało do Francji stu piętnastu robotników niefachowych, zarekrutowanych przez misję francuską Drugiego grudnia odbędzie się dalsza kolejna rekrutacja w lokalu Państwowego Urzędu Pośrednictwa pracy.

— (k) **Likwidacja strejków.** Przedwczoraj zakończył się strejk jaki wybuchł przed kilku dniami w wileńskich garbarniach: „Derma", „Wilja", „Jelman", „Sztrall", „Unjon", „Nelkin", i trzech białoskórniczych.

Również zakończył się strejk w papierni i zakładach drzewnych w Kuczkuryszkach. W obu wypadkach robotnicy otrzymali żądane 15 proc. podwyżki zarobków.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— (k) **Zebranie Komitetu „Chleb dzieciom".** Onegdaj pod przewodnictwem p. Dyrektora Uniechowskiego odbyło się posiedzenie Wojewódzkiego Komitetu „Chleb dzieciom".

W posiedzeniu wziął udział J. E. ks. Arcybiskup Jałbrzykowski, który w krótkiem swem przemówieniu zachęcał obecnych do energicznej pracy. Z odczytanego na zebraniu sprawozdania wynika, iż Komitet w przeciągu 2 lat i 9 miesięcy t. j. w przeciągu całego swego istnienia zebrał z dochodów od zbiórek 80 tysięcy złotych i 14 tysięcy z dochodów niestałych. Z sumy tej rozchodowano na ochrony 88 tysięcy i na inne wydatki 6 tysięcy złotych. Stwierdzono, że wobec braku pracowniczek, znacznie się zmniejszyły dochody komitetu. Wobec tego uchwalono poczynić starania, zmierzające do zwerbowania pracowniczek.

Następnie przeprowadzono wybory dodatkowych członkiń zarządu, na skutek których weszły do zarządu: pp. Malinowska, prof. Dziewulska i prof. Władyczkowa. Na posiedzeniu uchwalono rozpocząć akcję zakupu zabawek gwiazdkowych dla dzieci, znajdujących się w ochronach. Akcję tę prowadzić będzie komitet gwiazdkowy, który wszedł w skład Wojewódzkiego komitetu «Chleb dzieciom».

— **Posiedzenie Wil. T-wa Lekarskiego.** We środę dn. 24 listopada r. b. o godz. 20-ej, we własnym lokalu, Zamkowa 24, odbędzie się posiedzenie Wileń. Tow. Lekarskiego z następującym porządkiem dziennym: 1. Odczytanie protokółu poprzedniego posiedzenia. 2. Komunikaty Zarządu. 3. Z II kliniki wewnętrznej U. S. B. — Drowie K. Pawłowski i Schermann. Przypadek choroby Vaquez-Oslera. Referaty z I kliniki wewnętrznej U. S. B. 4. Dr. Tarasiewicz. Przypadek Balantidium coli. 5. Dr. Z. Kuncewicz. Wartość kliniczna badania krwi metodą Schillinga w przewlekłych postaciach suchot płucnych. 6. Dr. A. Borowski. Leczenie Sanokryzyną ostrych i przewlekłych postaci suchot płucnych.

— **Doroczne walne zebranie Stow. Lekarzy Polaków** w Wilnie i na prowincji odbędzie się we wtorek 30.XI r. b. o godz. 7 wiecz. w lokalu Wil. Tow. Lekarskiego—Zamkowa 24.

W razie niestawienia się przewidzianej statutem połowy członków zam. w Wilnie, następne zebranie, prawomocne bez względu na ilość obecnych, odbędzie się tegoż dnia w tym samym lokalu o godz. 8 wiecz.

— **Powszechne wykłady Uniwersyteckie.** W niedzielę, dnia 21-go listopada 1926 roku o godzinie 7-ej wieczorem w Sali Sniadeckich Uniwersytetu prof. dr. Stefan Glaser wygłosi odczyt p. t. „Beccaria jako reformator prawodawstwa karnego".

Wstęp 50 gr., dla młodzieży 20 gr.

— **Reduta na Pohulance.** Dzisiaj o godz. 4-ej m. 15 pop. odbędzie się staraniem Koła Bratniej Pomocy gimn. im. El. Orzeszkowej prelekcja Mieczysława Limanowskiego o św. Franciszku z Asyżu. Prelekcja ta ilustrowana obrazami świetlnemi, zakończona będzie odczytaniem przez Zespół wyjątków z «Kwiatków św. Franciszka». Bilety w cenie od 2 zł. do 20 gr. sprzedaje kasa Reduty od 11-ej rano

RÓŻNE.

— **Konkurs na nowelę.** Z inicjatywy p. Anieli z Noskowskich Starzewskiej (właścicielki czytelni naukowej i beletrystycznej w Krakowie) redakcja „Czasu" ogłosiła konkurs literacki na nowelę do świątecznego numeru. Rozmiary utworu nie mogą przekraczać pięciuset wierszy druku. Nagroda, którą ofiarowała p. Starzewska, wynosi trzysta złotych.

Termin nadsyłania prac (Redakcja „Czasu" ul. Św. Tomasza 32 — konkurs literacki „Czasu") upływa 12 grudnia bież. roku. Utwory mają być zaopatrzone w godło, które winno być również napisane na zalepionej kopercie, zawierającej imię nazwisko i adres autora.

— **Zarząd Wileńskiego Ogniska Polskiego Zrzeszenia Nauczycieli Szkół Zawodowych w Wilnie** niniejszem podaje do wiadomości, że sekretarjat czynny jest codziennie za wyjątkiem dni świątecznych od godz. 5—7 wiecz., ul. Niemiecka 1, III p. (lokal „Koła Polek"), oraz przyjmuje zapisy nowych członków.

— **Wieczór oświatowy** Koła Polskiej Macierzy Szkolnej im. T. Kościuszki Nowa Aleja 2

W niedzielę dn. 21 b. m. o godz. 7-ej wiecz. urządza „Wieczór Oświatowy" na program którego złożą się: odczyt na temat: „Co każdy obywatel powinien wiedzieć o ustroju swojego państwa" wygłosi p. Tokaj Bronisław. Po odczycie śpiewy chórowe, deklamacje, gry i zabawy. Wejście bezpłatnie.

— **Doroczny francuski wieczór artystyczny** Dn. 21-go b. m. odbędzie się w sali klubu Handl.-Przemysłowego Mickiewicza 33, staraniem Opieki Szkolnej Liceum Francuskiego w Wilnie. Na urozmaicony program złożą się atrakcje artystyczne z dziedzin muzyki, plastyki, śpiewu i tańca. Wieczór zakończony zostanie tańcami, które przeciągną się do rana. Przegrywać będzie orkiestra 23 p. uł. Grodz.

— **Ku uczczeniu pamięci Henryka Sienkiewicza** Dziś w niedzielę dn. 21 listopada na ulicach Wilna odbywać się będzie kwesta na cele oświaty pozaszkolnej, celem uczczenia w ten sposób dziesięcioletniej rocznicy śmierci Henryka Sienkiewicza.

Polska Macierz Szkolna, do której dzień ten należy, prosi społeczeństwo polskie, by ku uczczeniu Wielkiego Pisarza nikt nie uchylił się od złożenia drobnego datku.

— **Podziękowanie.** Zarząd Koła Przyrodniczego U. S. B. wyraża swe serdeczne podziękowanie Jego Magnificencji Panu Rektorowi M. Zdziechowskiemu za udzielenie sali Śniadeckich na odczyt urządzony staraniem Koła, panu d-rowi J. Bowkiewiczowi, starszemu asystentowi Zakładu Biologji Ogólnej za łaskawe wygłoszenie na rzecz Koła w dn. 16 XI 26 r. odczytu p. t. «Zielone Jeziora», — oraz firmie «Pomoc Szkolna» za bezinteresowne wypożyczenie aparatu projekcyjnego na powyższy odczyt.

— (t) **Czyje rzeczy?** W składnicy Urzędu Śledczego m. Wilna znajdują się niże wskazane rzeczy niewiadomego pochodzenia, znalezione na ulicach m. Wilna oraz rzeczy zakwestjonowane u pojedyńczych osobników podczas rewizji.

1) Kapelusz damski czarny, aksamitny, znaleziony dn. 30 X b. r. na ulicy Ofiarnej Nr 126—26.

2) Szyld z napisem «Piwo na kufle», znaleziony dn. 7 X b. r. na ul. Mickiewicza Nr 117—26.

3) 2 i pół mtr. flaneli w kraty, znalezione dn. 19 X b. r. na Placu Katedralnym Nr 121—26.

4) Książeczka do nabożeństwa jubileuszowa i okulary, znalezione dn. 29 VII b. r. na ulicy Antokolskiej obok kościoła św. Piotra i Pawła Nr 122—26.

5) Portmonetka z pieniędzmi, znaleziona dn. 30 X b. r. na ul. Wielkiej Nr 124—26.

6) Torebka damska skórzana, ciemna z zawartością, znaleziona dn. 5 IX b. r. Nr 127—26.

Obrączka złota z literami «S. B.» i z cyframi daty.

Palto męskie noszone.

Torebka damska czarna, skórzana, czworogranna Nr 116—26

Osoby poszkodowane i osoby które zagubiły swoie mienie mogą zgłosić się po odbiór ich.

NADESŁANE

— **Kasa Chorych w walce z nadużyciami.** W ostatnich czasach Sądy rozpoznały szereg spraw, wytoczonych przez Kasę Chorych za nieprawne, celem skorzystania z pomocy, zapisanie do Kasy Chorych osób nieuprawnionych lub skorzystania z leczenia pod cudzem nazwiskiem.

Za nieprawne zgłoszenie do Kasy Chorym osób nieuprawnionych zostali skazani: Weronika Rzeżyńska na 1 i pół mies. więzienia, Jan Zmitrowicz i Helena Zmitrowiczówna — na karę grzywny po 10 zł., Portnoj Chana i Stołowicz Nechana — po dwa tygodnie aresztu, Walentynowicz Stefanja i Balcerowa Stanisława—na karę grzywny po 25 zł., Piercowicz Icek i Winik Borys—na karę grzywny po 25 zł., Liwszyn Frejda—na 50 zł. grzywny, Kondrat Bronisława—na 25 zł. grzywny, Heler Abram i Kreńska Basia — na karę grzywny po 50 zł., Rymkiewicz Wacław i Rymkiewicz Władysław—na karę więzienia po 6 tygodni każdy, Westerski Stefan —na karę grzywny 25 zł.

Za wezwanie lekarza do osób nieuprawnionych do leczenia w Kasie Chorych i podanie ich za członków Kasy Chorych zostały skazane: Chaja Ozuch i Cyla Edelsztejn na areszt po 7 dni każda.

W sprawie przemeldowywania mieszkańców m. Wilna.

Przy obecnym trybie przemeldowania mieszkańców miasta Wilna księgi domowe ze wszystkiemi dokumentami i dowodami osób tam zapisanych, są kierowane do biur meldunkowych przy komisarjatach policji, sam zaś przemeldunek dokonywany jest na podstawie adnotacji komisyj obywatelskich.

Stwierdzając z jednej strony, iż w biurach meldunkowych stworzyły się znaczne zaległości, co naraża na niewygody ludność, pozbawioną na pewien czas dokumentów osobistych, które mogą nawet zaginąć,—z drugiej zaś strony,—chcąc wpłynąć na uproszczenie i ułatwienie pracy w tych biurach,—p. Komisarz Rządu na m. Wilno zwrócił się do p. Prezydenta m. Wilna z prośbą o wydanie zarządzeń:

1) ażeby meldunek był dokonywany na podstawie ksiąg meldunkowych i odpowiednich adnotacyj komisyj obywatelskich na kartkach meldunkowych,

2) ażeby biura meldunkowe, wykonywujące przemeldunek, nie żądały dokumentów osobistych i nie stawiały na nich stempla, stawiając go tylko w księgach domowych, oraz

3) ażeby tempo pracy w biurach meldunkowych było znacznie zwiększone celem prędszego wykończenia zaległości.

Jednocześnie p. Komisarz Rządu zwraca uwagę na konieczność grzecznego traktowania w biurach meldunkowych interesantów, od których niejednokrotnie wpływają zażalenia. (o

Z SALI SĄDOWEJ.

Drugi dzień procesu o zabójstwo ś. p. Bądzkiewicza.

W drugim dniu procesu o zabójstwo ś. p. Wł. Bądzkiewicza zbadano dodatkowo szereg świadków oraz biegłych.

Od rana samego zeznawali św. Grabowski, Dzierdziejewski i Bądzkiewicz.

Po zaprzysiężeniu eksperta prof. dr. Singalewicza sąd odczytuje ekspertyzę lekarską dotyczącą Karnickiego oraz protokuł oględzin zwłok ś. p. Bądzkiewicza.

Strony zadają szereg pytań. Celem dania biegłemu dodatkowych wyjaśnień powołany zostaje w charakterze świadka dr. Sumorok. Po złożeniu przysięgi dr. Sumorok udziela sądowi potrzebnych informacji.

W celu ustalenia ile strzałów oddał w tragicznym dniu oskarżony Karnicki badani są szczegółowo św. Dzierdziejewski i Bądzkiewicz, przyczem biegli prof. Singalewicz i por. Sopowicz dokonywują oględzin kurtki Dzierdziejewskiego.

Następnie biegli dają swoje wyjaśnienia.

Biegły rusznikarz mówi o właściwościach lotu kuli, która na swojej drodze napotyka na lekką do przebycia przeszkodę. Zeznanie te leży w związku z ustaleniem ile strzałów oddał Karnicki.

Prof. Wróblewski mówi o procedurze honorowej według kodeksu honorowego, udzielając sądowi wyjaśnień w tej materji.

Zdaniem prof. Wróblewskiego po za ścisłem przestrzeganiem paragrafów Kodeksu honorowego od sekundantów wymaga się dążenie do polubownego załatwienia sprawy, czego w danej sprawie ze strony sekundantów p. Karnickiego nie było, aczkolwiek sprawa cała wynikła na tle żartobliwej rozmowy połączonej z wzajemnemi docinkami i nadawała się do załatwienia zgodnie z § 11 p 1 Kodeksu honorowego Zamoyskiego. Co zaś do p. Dzierdziejewskiego to chociaż postępek jego po sporządzeniu przez stronę przeciwną jednostronnego protokułu nie znajduje usprawiedliwienia w Kodeksie honorowym, to jednak w tej sytuacji w jaką się on znalazł, która zbliżoną była do stanu wyższej konieczności, jest to usprawiedliwione psychologicznie.

Wywołuje to poruszenie przy stole obrońców.

Interpretacja poszczególnych momentów sprawy honorowej oraz odnośnych punktów i artykułów Kodeksu honorowego zabiera sądowi dużo czasu.

Strony ubiegają o dołączenie do akt sprawy szeregu dokumentów poczem następuje przerwa obiadowa, po której przemawiają strony.

Mowa prokuratora.

Długie przemówienie podprokuratora Kowerskiego poświęcone zostało w przeważnej części uwypukleniu osoby Dzierdziejewskiego, jako człowieka poprzednio zamożnego, o zachodeuropejskiem wykształceniu, rzuconego przez los w obce środowisko, pozbawionego bliskich osób.

Obranie przez Dzierdziejewskiego p. Bagieńskiego w charakterze sekundanta, który nie znał dokładnie przepisów Kodeksu honorowego tłomaczy prokurator wypadkowem zbliżeniem się tych ludzi na odludziu i niemożnością cofnięcia mandatu, bez daleko idących konsekwencji.

Wyrok uniewinniający zabójcę, z jakich by pobudek dokonany był ten czyn, będzie miał fatalne znaczenie pedagogiczne dla mas.

W konkluzji swego przemówienia prokurator popiera oskarżenie w myśl art. 458 K. K.

Przedstawiciele powództwa cywilnego proszą sąd o zezwolenie przemawiania po obronie, Mec. Petrusewicz podkreśla, że powództwo cywilne ma stać na straży dobrej sławy zabitego oraz ma na celu dbać o należyte oświetlenie sprawy.

Przemówienia obrońców.

Pierwszym przemawia *mecenas Bobiński* zatrzymując się drobiazgowo nad przebiegiem sprawy honorowej w ostatecznym rezultacie której padły śmiercionośne strzały oraz interpretuje kodeks honorowy, na którym oparli się sekundanci Karnickiego.

Mecenas Bobiński w przemówieniu swojem usiłuje zbić wywody biegłego prof. Wróblewskiego, z którym nie zgadza się na punkcie interpretacji poszczególnych art. kodeksu honorowego.

Mec. Sumorok po długim wstępie historyczno-teoretycznym z dziedziny teorji prawa zdąża do obalenia budowy prawnej aktu oskarżenia. Mec. Sumorok zarzuca prokuratorowi, że ten zbyt dużo czasu poświęcił osobie Dzierdziejewskiego, natomiast nie starał się uzasadnić konkluzji aktu oskarżenia.

Mecenas Niedzielski rozpoczyna swe przemówienie podkreśleniem, że w sprawie niniejszej mało ważną jest rzeczą na jaki kodeks honorowy oparły się strony.

Kodeks honorowy pisany jest nie przez profesorów piórem i nie na papierze, a mieczem w dziejach narodu pisały go pokolenia rycerzy.

Pisał go Cyrano de Bergerac, Wołodyjowski i hrabia w obliczu Rykowa.

Długi ustęp swego przemówienia poświęca mec Niedzielski obalaniu ekspertyzy.

Profesor Wróblewski jest zdaniem obrońcy osobą niepowołaną do orzekania w sprawach honorowych

Piękne początkowo przemówienie mec. Niedzielskiego w miarę unoszącego go temperamentu traci swoją barwę. Zwłaszcza rozdział o sekundantach meksykańskich wywołuje niesmak.

Charakteryzując braci Bądzkiewiczów w świetle niekorzystnym zaznacza mec. Niedzielski, że jako okoliczność łagodzącą uważa dla nich to, iż są studentami U. S. B. w którym uczyli się z katedry prof. Wróblewskiego, że sprawy honorowe można tak załatwiać jak zrobił to Dzierdziejewski.

Następnie mała przerwa, po której prok. Kowerski prosi sąd o powstrzymanie na przyszłość obrońcę od tego rodzaju powiedzeń oraz o wciągnięcie do protokułu, że obrońca nie został przez sąd powstrzymany.

Przewodniczący uchyla prośbę.

Przemawia dalej mec. Niedzielski. Zwracając się pod adresem przedstawicieli powództwa cywilnego zaznacza, że należy ubolewać nad faktem, jakiem prawem z młodzieńców robi się ludzi, którzy zdolni są kupą, korzystają z przemocy załatwiać sprawy honorowe.

Na zakończenie przemówienia prosi mec. Niedzielski o całkowite uniewinnienie oskarżonego, który strzelił w obronie życia, będąc napadniętym przez trzech, został pobity i znieważony.

Następuje replika prokuratora, który odpiera czynione mu uprzednio przez obronę zarzuty i uzasadnia akt oskarżenia.

Przemówienie adw, W. Świdy.

Po tem przemówieniu głos zabiera przedstawiciel powództwa cywilnego adwokat Świda. Przeciwstawia się on w sposób zdecydowany przemówieniu mec. Niedzielskiego, w treści dotyczącej krytyki orzeczenia prof. Wróblewskiego filistra Polonji, najstarszej korporacji w Polsce.

Adwokat Świda wykazuje, że po za znaniem przepisów kodeksów honorowych, należy je rozumieć i umieć interpretować zgodnie z duchem podstawowych zasad postępowania honorowego, które pozwalają uciekać się do starcia zbrojnego tylko w wypadkach wyjątkowych a zasadniczo wymagają od sekundantów dążenia do pokojowego załatwiania sprawy.

Nie przestrzeganie tych elementarnych zasad postępowania honorowego, wywołuje swego rodzaju profesjonalizm i formalizm kodeksowy i wypacza prawdziwe i głębokie zrozumienie i odczucie honoru, które powinno cechować każdego gentelmana.

Po przemówieniu mec. Świdy na sali rozległy się oklaski. Przewodniczący przywołuje do porządku.

Prof. Petrusewicz.

Następnie drugi przedstawiciel powództwa cywilnego prof. Petrusiewicz replikuje mecenasowi Niedzielskiemu co do ustępu jego przemówienia, w którym w niesmaczny sposób zaatakował on młodzież uniwersytecką i ich profesora, prosząc o wciągnięcie tego ustępu do protokułu, co też zostaje uczynione. Pozatem przewodniczący sądu robi uwagę mecenasowi Niedzielskiemu za ten ustęp jego przemówienia. Po załatwieniu tego przykrego incydentu następuje jeszcze krótka replika obrony.

Ostatnie słowo.

W ostatniemsłowie oskarżony Karnicki prosi o całkowite uniewinnienie, nie poczuwając się do winy. Przewodniczący ogłasza przerwę i sąd udaje się na naradę.

Wyrok.

Po krótkiej naradzie sąd ogłasza wyrok, mocą którego oskarżony Karnicki w myśl art. 459 K. K. za przekroczenie obrony koniecznej skazany został na osadzenie w twierdzy na przeciąg trzech miesięcy bez zaliczenia aresztu prewencyjnego. Powództwo cywilne przyznane zostało w myśl prośby mocodawców matki ś. p. Bądzkiewicza.

Jako środek zapobiegawczy Sąd uznał środek dotychczasowy t. j. poręczenie.

T.

TEATR I MUZYKA.

— **Teatr Polski (sala «Lutnia»).** Teatr Polski przeplata dziś świetne występy L. Solskiego uciesznią lecz nie pozbawioną głębokiej myśli krotochwilą «Dzień bez kłamstwa» z niesłychanych przygód nieszczęśliwego Filipa z Konopi, co chciał przeżyć tylko dzień jeden nie kłamiąc ani razu — zaśmiewa się publiczność. Tylko ten i ów poważniejszy człowiek westchnie pocichu... K. Wyrwicz-Wichrowski jest w roli Boba Benneta niezrównany.

Ceny biletów od 2 zł. 50 gr. do 20 gr.

— **«Mieszczanie» z L. Solskim w roli Pierczychina** dane będą w Teatrze Polskim po raz drugi — jutro.

— **Poranek w Teatrze Polskim.** Dziś odbędzie się staraniem Wil. Tow. Filharmonicznego interesujący poranek w którym biorą udział pianista A. Szattenszteja i baryton S. Swolski. Program zawiera ciekawe kompozycje dotychczas w Wilnie nie wykonywane, jak Sonatina Ravela, Homage à Romeau — Debussy'ego, Warjacje na temat polski Ladowa, repertuar S. Swolskiego obejmuje szereg pięknych pieśni Szuberta, Moniuszki i inn. Akompanjuje T. Szeligowski.

Początek o g. 12 m. 30 pp. Ceny miejsc od 20 gr. do 2 zł.

— **Premjera sztuki księcia Wilhelma.** W «Svenska teatern» (Teatr Szwedzki) w Helsingforsie odbyła się premjera dramatu p. t. «Ombord» (Na pokładzie), napisanego przez królewicza Wilhelma Szwedzkiego. Treścią dramatu są przeciwieństwa socjalne między bogatymi a biednymi. Akcja rozegrywa się na pokładzie parowca dążącego ze Starego do Nowego Świata. Dramat został bardzo przychylnie przyjęty zarówno przez publiczność jak prasę. Jak słyszeliśmy, zainteresował się nim dyrektor Teatru Polskiego w Warszawie dr. Arnold Szyfman.

premjerze—sztukę tak hałaśliwie i tak ostro, tak nie szczędząc podniesionego głosu, że było chwilami nieznośnie i irytująco. Przez całe okresy scena wprost huczała. Istotnie ważkie frazesy, wieloznaczące, ginęły w tym huku głosów to palących jak z bata, to jakby ustawionych na fortissimo. Ta właśnie bez miary hałaśliwa interpretacja nie dała przyjść do słowa... *nastrojowi* całych scen, bez czego nie da się sztuka w rodzaju «Mieszczan» pomyśleć. W pełnem znaczeniu—całość nie stonowana, nie przetrawiona, grana z pauzami obserwowanemi najprzykładniej, ale bez nieodzownych tłumików. Zwłaszcza p. Malinowski (Piotr) powinienby do połowy obniżyć głos, zachowując oczywiście podniecenie i znerwowanie. P. Rychłowski, skoro tylko zasiadł do stołu w pierwszym akcie już rozsiada się w tonie monotonnym, z którego nie wyjdzie do końca sztuki; a i p. Wołłejko, bardzo dobry Biezsiemionów w ogólnym typie, za bardzo krzyczy i za obficie. Zaciera się przez to i *naturalność* tak ogromnej wagi w sztukach realistyczno-naturalistycznych. Oto np. pp. Frenklówna i Kuszlówna miały momenty bardzo ładnej szczerości i naturalności, pierwsza w rozmowie z Tietierewem zaraz po odratowaniu Tatjany („Jakie to dziwne... Przed chwilą zgiełk, krzyki — a naraz cisza.., i t. d.), druga w każdej scenie z Nilem.

Rozumiem dobrze, że we trzy, cztery próby, bezpośrednio przerzuciwszy się ze „Skąpca", mając do czynienia z jaskrawościami i chamstwami środowiska i typów „Mieszczan", wobec sali słusznie uchodzącej za mało akustyczną, napina się głos... puszcza się cugle gestom a przedewszystkiem rozumiem dobrze, że opanować we wszystkich seczegółach takiej sztuki jak „Mieszczanie" niema sposobu w krótkim, w zbyt krótkim czasie. Lecz—premjera wypadła za bardzo «na surowo» i tego nie zataić.

Gdy główna wielka rola dominuje z woli *autora* nad całem widowiskiem, jak np. w «Skąpcu», wówczas choćby dokoła tej roli było nawet sporo niedociągnięć i ról niepowygrywanych, nie bije to w oczy. Natomiast gdy na scenę, aby się tak wyrazić, nie wystarczająco opanowaną przez artystów wpuści się takiego Pierczychina w drobiazgowem, mistrzowskiem opracowaniu Solskiego... wówczas.. Lecz niech te kropki za mnie resztę dopowiedzą.

A właśnie najtrudniej osiągnąć to, aby po przez ruinę takiego jak Pierczychin indywiduum błysła od czasu do czasu ta szczypta złota, co tam jeszcze na dnie tej zniweczonej, zadeptanej duszy pozostała. Solski — zmieniony do niepoznania — prześlicznie tego właśnie dokonywa majstersztyku. Moment np. kiedy Pierczychin dowiaduje się, że ukochana jego córka wychodzi za Nila i ma przyszłość zabezpieczoną jest arcydziełem sztuki aktorskiej.

Tatjana w interpretacji p. Perzanowskiej mogła być wyrazistszą i niebyć tak już zupełnie wyzutą z uroku niewieściego. Tragizm, którego pada ofiarą wydaje się być, doprawdy, zanadto zasłużonym. A niepowinno tak być—do pewnego stopnia.

«Mieszczanie» Gorkiego, już w listopadzie 1902 roku ukazali się na scenie krakowskiej w przekładzie Adama Siedleckiego. (W warszawskich Rozmaitościach nie grano wówczas żadnych sztuk tłumaczonych z rosyjskiego). Nie widzę przy nazwisku tłumacza przydomka «Grzymała», lecz choćby był tylko opuszczony, stwierdzam fakt, że przekład jest fatalny. Tok djalogów w wielu miejscach daleki od potocznej mowy a zwroty w rodzają np. „Nie z powodu złości ci to mówię, ale z powodu duszy..." albo «nie biorę ci za złe, żeś nauczycielka» i t.p.

I jeszcze dwa słowa w kwestji formalnej. Czytam po afiszach i programach drugi przypadek nazwisko autora „Mieszczan" brzmiący „Gorkija". Wiem, że tak piszą niektórzy lecz nie wydaje mi się to słusznem. Gorkij to nazwisko z tegoż typu, co np. Wiaziemskij, Sładkij, Immerstinskij. Sądziłbym, że nic nie stoi na przeszkodzie mówić i pisać: *Gorkiego Gorkiemu* etc. zamiast Gorkija... A jakżeby miał brzmieć trzeci przypadek?

Cz. Jankowski.

Miejski Kinematograf
KULTURALNO-OŚWIATOWY
SALA MIEJSKA (ul. Ostrobramska 5)

Dziś będzie wyświetlany film:
„Pod modrem niebem Argentyny"
dramat w 8-miu aktach podług powieści Vincente Blasco Ibanez'a.
Rzecz dzieje się w miasteczku Alcotra w Argentynie. — Ostatni seans o godz. 10
NAD PROGRAM: «Kabaret bez artystów» w jednym akcie.
Orkiestra pod dyrekcją Kapelmistrza p. W. Szczepańskiego.
KASA CZYNNA: w niedzielę i święta od godz. 2-ej m. 30, w soboty od godz. 3 m. 30, w inne dnie od godz. 4 m. 30.
CENA BILETÓW: Parter — 50 gr., Amfiteatr i Balkon — 25 gr.
POCZĄTEK SEANSÓW: W niedzielę i święta o godz. 3-tej, w soboty o godz. 4-tej i w inne dnie o godz. 5-tej.

Kino-Teatr **„Helios"** ul. Wileńska 38
PREMJERA.
Na scenie. ZMIANA PROGRAMU! Świetna NIUTA BOLSKA i satyr-recitator EDWARD CZERMAŃSKI w swoim nowym repertuarze. Szlagier: «Niech żyje Wilno».
Na ekranie. Film o niebywałem napięciu sensac. w 10 akt. «ZATRĄCONA ULICA» w rol. gł. VERNER KRAUSS i Hrabina ESTERHAZY.
Seansy o godz. 4, 6, 8 i 10 1/4.

RADIO NA RATY! Hurt! Detal! NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO!
Odbiorniki kompletne — CZĘŚCI SKŁADOWE.
T-wo Radjo techniczne **„Elektrit"** Wilno, Wileńska 24 Tel. Nr 1038.

Krawaty
ostatnie nowości
w największym wyborze od zł. 1.50 do 20 zł., poleca
D-H. W. JANKOWSKI i S-ka Wielka 42.
Prosimy zwrócić uwagę na naszą wystawę.

JEŻELI KASZLESZ, SIĘ CZUJESZ PRZEZIĘBIONY, MASZ BÓLE GARDŁA
UŻYWAJ PASTYLKI „NEO"
FABRYKA CHEM. FARMACEUTYCZNA B. KROGULECKI WARSZAWA

PROSZEK OD BÓLU GŁOWY DLA DOROSŁYCH
„KOWALSKINA"
LABOR. CHEM.-FARMAC. „AP. KOWALSKI" WARSZAWA-MIODOWA 5
Zwracać uwagę na nazwę «KOWALSKINA».
W.Z.P. Nr 50. Wilno, dn. 7-XI 1925

Maszyny drukarskie.
Przetarg publiczny.

Z polecenia zarządcy konkursowego Waldemara Janzena w Gdańsku sprzedawać będę najwięcej dającemu następujące przedmioty, należące do Towarzystwa Wydawniczego Pomorskiego w Gdańsku, a znajdujące się w realności w Gdańsku przy ul. Brotbänkengasse 1.14

w czwartek, dnia 25-go listopada 1926 r. o godz. 10-tej przed poł.: jedna 16-to stronna maszyna rotacyjna z kompletnym zapędem i kompletna stereotypja okrągła z kalandrem, 2 linotypy z 4-ma magazynami i kompletnym zapędem, kilka tysięcy kilo pisma z odpowiednim materjałem justunkowym, regały do pisma, deski zecerskie, szufle zecerskie i duży komplet pisma drewnianego, 1 zupełne urządzenie ofsetowe i do tego należąca maszyna ofsetowa fabrykatu «Vomag», format 50×70, 1 maszyna pośpieszna fabrykatu «Johannisburg» wielkość 50 × 70, 1 maszyna pośpieszna fabrykat «Faber & Schleicher» wielkość 70 x 100, 2 tłocznie i 2 tyglówki, 1 maszyna do bronzowania fabrykatu «Leko» z motorem, 1 maszyna do lakierowania, 1 liniarka fabrykatu «Förster & Fromm» 1 metr szeroka, 1 maszyna do krajania papieru, szerokość noża 77 cm., 1 nożyce do krajania tektury, 1 maszyna do szycia bloków Vilb, fabrykat Gebr. Brehmer, 1 kompletna strugarka do obróbk płyt stereotypowych, rozmaite przybory drukarskie i urządzenia biurowe.

Przetarg odbędzie się naprzód na wszystkie rzeczy razem jako całość, a w braku odpowiedniej oferty pojedyńczo.

Przy ofercie na całość wymaganą jest kaucja guld. gdańsk. 5.000 przed złożeniem oferty.

Wymienione przedmioty oglądać można na miejscu w środę, dnia 24-go listopada między godz. 10-tą a 12-tą.

Bieberstein, komornik sądowy.
Gdańsk, Karrenwall Nr. 1b Telefon 2830.

Ratelin Hebdy
Czopki hemoroidalne
znane ze swej skuteczności z czasów przedwojennych.
Maść Hebdy
od świerzby dla ludzi, jako niezawodne środki.
Chemicz. Farm. Laboratorjum
T-wo E. Hebda i S-ka
WARSZAWA. Żądać w aptekach i składach aptecznych.

DOBROLIN
najlepsza zaprawa do podłóg
odświeża zniszczone posadzki i fuguje
BIAŁE PODŁOGI
na mahoń lub ciemny orzech w ciągu jednej godziny.
SKŁAD FABRYCZNY — Zawalna 48 (w podwórzu).

K. DĄBROWSKA
Wilno, Niemiecka 3 m. 6.
SPRZEDAŻ, wypożyczanie, kupno, zamiana fortepianów, pianin, fisharmonji.

Dzierżawy majątku
poszukuję. Najchętniej wojewód. Nowogródzkie. Oferty z wyszczególnieniem ilości ornych gruntów i łąk, budynków oraz terminu i czynszu dzierżawnego, proszę nadsyłać listownie. Adres: poczt. Horodziej, maj. Proście W. Sz.

Przyjechała słynna
WRÓŻKA - CHIROMANTKA
wnuczka Lenorman; co wróżyła dla Napoleona: Przepowiada przyszłość, o miłości, sądowe sprawy i t. d. Adres; naprzeciw Krzyża, ul. Młynowa 21—6, w bramie na schody. Oo godz. 10 zrana do 8 ej wiecz.

Zakład gorsetowy **„Jeanette"** Mickiewicza Nr 22. Otrzymano nowe modele pasów. Pasy gumowe, lecznicze i specjalne do odm. stanu. Obstalunki według przepisów lekarzy.

DOKTÓR
D. ZELDOWICZ
chor. WENERYCZNE, MOCZOPŁC. SKÓRNE
od 10-1, od 5-8 w.
DOKTÓR
Z. Zeldowiczowa
KOBIECE, WENERYCZNE i chor. DRÓG MOCZ.
prz. 12—5
ul. Mickiewicza 24 tel. 277
w. Zdr. Nr. 31.

PIENIĄDZE
lokujemy na oprocentowanie pod mocne gwarancje.
D. Handl.-Kom. **„ZACHĘTA"**
Gdańska 6, telef. 9 05

Biuro Techniczno-Handlowe
J. KRUŻOŁEK i A. ANTONOWICZ
Wilno, ul. Orzeszkowej 3, tel. 560.
Adres tel. — «KRUŻANT Wilno»
poleca po cenach fabrycznych artykuły techniczne i materjały budowlane.

Duży wybór
domów, mająteków ziemskich, placów posiada
D. H. K. «Zachęta» Gdańska 6 — tel. 9 — 05.

FRAK nowy z kamizelką sprzedam. Rydza-Śmigłego 5—14.

DOM z 15—20 pokoi z zabudowaniami gospodarczemi w pobliżu Kościoła poszukuje do kupna Schronisko dla nieuleczalnych, zaułek Rossa 3.

PIANINO lub fortepian chcę kupić. Pośrednikom wynagrodzenie, ul. Szpitalna 7, m. 4 (w pobliżu Zawalnej).

Dr. W. JANUŁAJTIS-OLSEJKOWA
Okulista.
Ul. Jagiellońska 9 m. 3.
Wykonanie wszelkich operacji ocznych. Mikroskopiczne badania oczu Leczenie promieniami.
4 XI. L. 8536-VI.

UZDOLNIONA nauczycielka warszawianka poszukuje posady do młodszych dzieci z całodzienną opieką. Przygotowuje do gimnazjum. Posiada doskonałe świadectwa, ul. Wolana Nr 14 m. 5

Technik zębów sztucznych
L. MINKIER
Wileńska 21.

RZĄDCA rolny energiczny z 10-cio letnią gruntowną praktyką wzorowego gospodarstwa posiada świadectwa solidne, poszukuje posady samodzielnej lub pod dyspozycją właściciela. Bakszta 10 m. 2, od 12 do 2.

DWA POKOJE umeblowane z wszelkiemi wygodami do wynajęcia, ul. Dąbrowskiego 10-4

Akuszerka
Wł. Smiałowska
przyjmuje od godz. 9 do 19. Mickiewicza 46 m. 6
WZP. Nr 63

Lokal składający się z czterech dużych sal na parterze, kuchnia, składy, lodownia, nadający się dla klubów, związków, biur, do odnajęcia od zaraz bez żadnego odstępnego. Tamże osobny duży lokal w murowanym domu, sklepione sufity, nadający się na wszelkie warsztaty mechaniczne, lub po przerobieniu na garaże samochodowe. Ulica Dąbrowskiego Nr 5 — spytać dozorcę.

Na gwiazdkę
najlepszy prezent dla Rodziny jest Polisa Tow. Wzaj. Ubezpieczeń
„Vesta"
na Życie.
Informacji udziela Tow. Ubezp. «Vesta» BISKUPIA 12, tel. 813

DOM osobniak na dogodnych warunk. do sprzed. Adres w biurze ogłoszeń S. Jutana. Niemiecka 4.

KRAWCOWA przyjmuje wszelkie obstalunki damskich ubrań i dziecinnych według ostatnich modeli. Ceny konkurencyjne. Wielka 18. Przy sklepie «Oszczędność»

DOM (osobniak) do sprzedania ul. Pióromont Nr 8.

PIANINO Szredera okazyjnie do sprzedania, Ostrobramska 27 m. 15 Aricki.

Z racji likwidacji sprzedaje się tanio i w dobrym stanie aparat do wulkanizacji opon i dętek samochodowych, Kalwaryjska 44—10

Do wynajęcia dwa duże jasne pokoje bez mebli ze wspólną kuchnią, Witoldowa 7—1.

Pszczoły
40 uli okazyjnie sprzedamy
Wileńskie Biuro Komisowo Handlowe Mickiewicza 21, tel. 152.

Dochodowe domy wyjątkowo dogodnie natychmiast sprzedamy
Wileńskie Biuro Komisowo Handlowe Mickiewicza 21, tel. 152

Poszukujemy mieszkań wolnych
Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe Mickiewicza 21, tel. 152

Posiadamy do ulokowania
mniejsze i większe sumy
Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe Mickiewicza 21, tel. 152.

Lokujemy dogodnie
na bardzo pewne gwarancje każdą sumę
Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe Mickiewicza 21, tel. 152.

Na maszynie przepisujemy i fachowo piszemy podania Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe Mickiewicza 21, tel. 152

Młyn
WODNY KUPIMY
Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe Mickiewicza 21, tel. 152

LOKALE dla celów przemysłowych lub na biura do wynajęcia ul. Mickiewicza, wiadomość Hotel «St. Georgea» Kantor.

Tow. Akc. **H. CEGIELSKI** w Poznaniu
rok założenia 1846.

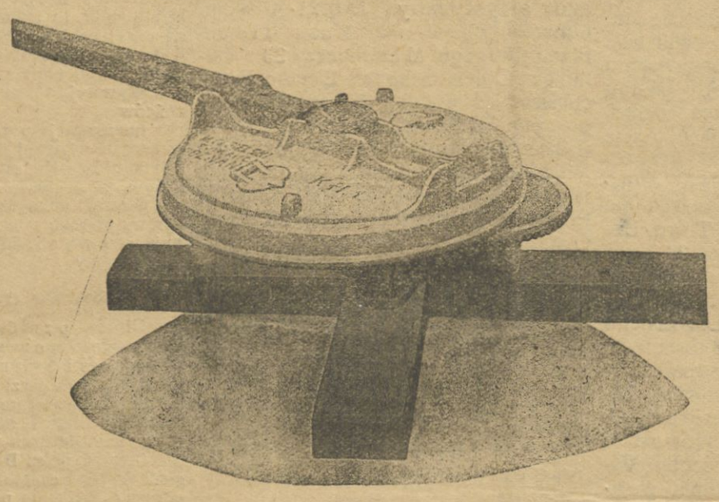

Lokomobile i młocarnie parowe, elewatory do słomy, siewniki rzędowe „Polonja" o powszechnie uznanych najwyższych zaletach, grabie konne, kartoflarki, spulchniacze podglebia, młocarnie szerokomłotne sztyftowe i cepowe z odpowiednimi maneżami, — wszystko o gwarantowanej wytrzymałości i sile, Walce szosowe.
Całkowite urządzenia CUKROWNI, GORZELNI i KROCHMALNI
Przedstawicielstwo na województwa Wileńskie i Nowogródzkie:
Inżynier Jan GUMOWSKI.
Wilno, ul. Mickiewicza 7. Telef. 271.
Katalogi i cenniki na żądanie

Zwyczajne walne zgromadzenie akcjonarjuszy Tow. Akc. browaru „Szopen" w Wilnie odbędzie się w niedzielę dn. 19 grudnia 1926 roku o godz. 8-ej wiecz. w lokalu Zarządu Towarzystwa w Wilnie, przy ul. Sierakowskiego 18.

Porządek obrad: 1) rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdań Zarządu i Komisji Rewizyjnej oraz bilansu za r. 1925/6; 2) zestawienie budżetu i planu działań na rok oper. 1926/7; 3) upoważnienia dla Zarządu, w szczególności do zaciągania pożyczek i powiększenia kapitału T-wa; 4) wnioski Zarządu i akcjonarjuszy; 5) wybory do Zarządu i Komisji Rewizyjnej.

Obwieszczenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Wilnie, Franciszek Legiecki w m. Wilnie, przy ul. Wileńskiej Nr 28 m. 5 zamieszkały zgodnie z art. 1030 UPC podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 26 listopada 1926 roku o godz. 10 rano w Nowej Wilejce przy ul. 3 go Maja w lokalu Zakł. Przem.-Drzewn. d. Possehla odbędzie się sprzedaż z licytacji należącego do firmy «Fabryka Plandek N. Zemsz i S-wie» majątku ruchomego składającego się z transmisji, maszyn do szycia, maszyn do wykończenia tkaniny, warsztatów tkackich i motoru elektrycznego, oszacowanego na sumę 6.750 złotych.

Komornik Fr. Legiecki.

MAREK AŁDANOW

10) Święta Helena wyspa maleńka.

«Teraz sprobuję żyć czas jakiś na wsi, życiem zwierzęcem (to takie przyjemne: la vie animale), a potem osiądę na stałe w pięknym stylowym i pańskim Petersburgu (oczywiście tylko w Petersburgu, który jest daleko milszy od Moskwy), porzucę to bezdomne życie dyplomaty, pożegnam się z reputacją Cesanovy (jaki tam Casanowa — po ślubie) i stanę się czemprędzej człowiekiem, wielkim człowiekiem. A przedewszystkiem—zapomnieć muszę o koszmarze nocy bezsennych, z masonerją, życiem pozagrobowem i nieśmiertelnością duszy».

De Balmin obejrzał się wokoło, uśmiechnął się do Suzi, westchnął głęboko, by oświerzyć płuca potokiem morskiego powietrza i pomyślał, że w tej chwili niezmiernie mało interesuje go kwestja nieśmiertelności duszy i życia pozagrobowego.

«Bardzo być może, że przyszłość najbliższa należy mimo wszystko do spiskowców, tego związku... Trzeba będzie namyślić się, zważyć szanse, i bodaj że przyłączę się do nich—nie do ich masońskich bredni, oczywiście, lecz do przygotowywanego przez nich poważnego dzieła politycznego. Najprzód trzeba się będzie zaprzyjaźnić za pośrednictwem Rżewskiego z Pestelem, który jest widocznie wśród nich najważniejszym. Potrzebni im są ludzie właśnie tacy jak ja, którzy znają dobrze Europę wzdłuż i wszerz, jej działaczy politycznych, ich jawne i zakulisowe stosunki. Któż w nowej, wolnej Rosji będzie lepszym odemnie ministrem spraw zagranicznych?»

De Balmin wyobraził sobie chwilę, gdy zjawi się przed Nesselrode, w imieniu nowego rządu żądając oddania rządów w swe ręce. Myśl o przykrości i niezadowoleniu, które fakt ten wywołał w Nesselrode, którego hrabia nie lubił, sprawiła mu prawdziwą przyjemność.

— Darling, jak po rosyjsku *summer*?

— Jak po rosyjsku, co? — zapytał machinalnie de Balmin.—Summer? Lato, darling.

— How do yon spell it, darling?

Hrabia odrzekł:

— Oh, this awful yat..

Młoda hrabina z niezwykłym zapałem studjowała teraz język rosyjski, przezwyciężając heroicznie swój czysto angielski brak zdolności lingwistycznych. Nosiła stale ze sobą różowy zeszyt, w którym zapisywała słowa rosyjskie, powtarzając je w najbardziej nieoczekiwanych przez hrabiego chwilach. Suzi przygotowywała się do życia w Rosji już teraz była patryotką rosyjską: o miało co nawet nie doszło do kłótni z sir Hudsonem, gdyż Suzi twierdziła, iż Rosjanie przyczynili się do zwycięstwa nad Napoleonem prawie tyle, co Anglicy i kochała cesarza Aleksandra tak samo prawie, jak swego nowego King Georgea. W pokoju jej wisiały portrety obu monarchów ku wielkiemu niezadowoleniu hrabiego, który nie znosił zarozumiałej fizjognomji nawpół szalonego alkoholika Jerzego IV. Portret cesarza Aleksandra wisiał na honorowem miejscu, gdyż teraz był to ich monarcha (w głębi serca Suzi lubiła jednak więcej King George'a). De Balmin z uśmiechem pomyślał, że jeśli przyłączy się do spisku przeciw cesarzowi, to będzie dosyć trudno wytłomaczyć Suzi, o co chodzi; i może jej się to bardzo nie podobać, gdy zrozumie.

— Panie hrabio, tam dalej zaczyna się Longwood — zauważył z kozła Tiszka, uśmiechając się i pokazując biczem w bok. Jeśli pan hrabia rozkaże, zawrócę państwa do Napoleona z wizytą.

— What does he say, darling? — zaciekawiła się Suzi.

De Balmin przetłomaczył jej słowa Tiszki.

— Oh, Teeshka!. How do you spell Teeshka, darling?

„Ależ to nudne, to ciągłe how do you spell"—pomyślał hrabia, i chciał już tłomaczyć, jak się pisze Tiszka; lecz uwaga Suzi została zwrócona w inną stronę. Stojący na warcie w pewnem oddaleniu żołnierz zawołał coś do nich, lecz poznając powóz gubernatora zasalutował i zamilkł. Na wyspie. św. Heleny pełno było posterunków, wart i punktów obserwacyjnych. Suzi zażądała, by mąż opisał jej cały system ochrony Boni'ego. De Balmin znał te rzeczy na pamięć, należało to bowiem do jego obowiązków służbowych, to też chętnie zadowolnił jej ciekawość: należało koniecznie od czasu do czasu rozmawiać z żoną, chwytał się więc wszelkich wdzięcznych, lekkich tematów. Suzi z wielką przyjemnością dowiedziała się, że prócz jej ojczyma i męża, Boni strzeżony jest przez trzy pułki piechoty, olbrzymią ilość bateryj, oddziały dragonów, trzy fregaty i sześć małych statków. Skomplikowany system sygnalizacyjny umożliwiał postawienie na nogi przy pierwszym niepokoju całego garnizonu i eskadry, które stały tu wyłącznie dla ochrony znakomitego więźnia.

— To wszystko dla jednego człowieka... Jakiż on straszny! — rzekła Suzi, marszcząc brwi. Widziała ona raz jeden Napoleona, który spotkał ją w ogrodzie i posłał kwiaty i róże.

W tym momencie de Balmin uważał za stosowne pocałować żonę w zmarszczone brewki. Suzi zarumieniła się mocno i oczami wskazała Tiszkę. Oboje małżonkowie przypomnieli sobie natychmiast, że oficerowie radzili im pozostawić powóz i pieszo dojść do celu. Hrabia rozkazał Tiszce zatrzymać się i czekać tutaj, gdyż konie zmęczyły się już zapewne.

— Możnaby i dalej przejechać. Do morza jeszcze daleko, drogi państwo nie znajdą—rzekł Tiszka.

— Trafimy. Jeśli zbłądzimy, zapytamy o drogę rybaków.

Od morza i wpadającej w nie rzeczki, niedaleko od King and Queen istotnie szli rybacy.

Hrabia wziął Suzi pod rękę i poprowadził do lasku, starając się iść możliwie poważnie. Tiszka patrzył na nich, uśmiechnął się i zapalił fajkę.

W pół godziny później de Balmin i Suzi siedzieli na trawie, nad brzegiem płynącej poprzek lasek, krętej i wązkiej rzeczki. Suzi zawstydzona i szczęśliwa oparła główkę na ramieniu męża, który objął ją wpół leniwym ruchem. Postanowili nie iść na King ant Queen: wszakże niema nic ciekawego, w przyglądaniu się morzu, które będą musieli oglądać w ciągu dwuch miesięcy bez przerwy, podczas podróży statkiem. Suzi patrzyła na męża i myślała, że lepszego człowieka—such a splendidman—nie mogło być na świecie; sam King George nie mógł być lepszy. De Balmin leniwie starał się powrócić do poprzednich przyjemnych myśli i przypominał sobie, co mianowicie było w nich najprzyjemniejsze. Gdy, wreszcie, zdołał on ustalić ciąg myśli poprzednich, zrozumiał, że najprzyjemniejszym momentem było wyobrażenie zmieszanego i zmalałego Nesselrode, w chwili oddawania władzy; de Balmin poczuł nagłą i nieprzepartą chęć zostania ministrem spraw zagranicznych Imperjum Rosyjskiego, by mieć możność przyjmować korpus dyplomatyczny na swych rautach.

— Look here,—rzekła Suzi, pokazując na wodę.—Jakie miłe rybki! Woda w płytkiej rzeczce była zupełnie przezroczysta i dostrzedz w niej można było szybkie ruchy małych rybek.

— Już czas iść, Darling, —zauważył pieszczotliwie hrabia, ziewając ukradkiem i podnosząc żonę.

Suzi podniosła się z trawy niechętnie, otrząsnęła się i starannie pozbierała z ubrania męża płatki kwiatów i trawy, które pozostały na niem. Szli pod rękę wzdłuż rzeczki, która skręcała nagle, ginąć pośród drzew. De Balmin schylając się leniwie całował Suzi w szyjkę i policzki. Zatrzymał się nagle na zakręcie rzeki.

— Ktoś tu jest...

Istotnie siedział tu jakiś człowiek, oparty na szerokim, nizkim i gładko spiłowanym pniu.

— To rybak,—rzekła Suzi, — To nie, darling.

Nie miała ochoty przerywać przyjemną zabawę.

Lecz człowiek, siedzący za zakrętem rzeki, nie był rybakiem. Nawpół leżąc na trawie, uważnie przyglądał się wodzie. Pień zasłaniał jego figurę, prawie całkowicie, widać było tylko lewą rękę i dłoń, na której opierała się, również niewidzialna głowa. Człowiek ten zajęty był zabawą bezsensowną i dziwną. Przy łokciu jego, na pniu leżał mały stog ciemno-szarych kamuszków. Nie zmieniając pozycji, brał on je kolejno do prawej ręki i, uważnie celując, rzucał do wody. Rybki przestraszone upadkiem kamuszka, pierzchały na wszystkie strony—i widać było, z drżenia ramion i łokcia nieznajomego, że śmiech wstrząsał całem jego ciałem.

—Oh, what a silly man!—zawołała Suzi,

Hrabia drgnął lekko i zaczął przyglądać się uważnie ukazującej się z poza pnia małej dłoni, rzucającej kamyki.

Nagle półleżący człowiek, sięgając po nowy kamień, spuścił łokieć,—i okrzyk zamarł na ustach de Balmina.

Poznał Napoleona.

— Boney?— szepnęła wzruszona Suzi rzucając się z przerażeniem w tył i ściskając kurczowo dłoń męża. Gotowa była do wszelkich ofiar, by uratować go od niebezpieczeństwa.

Hrabia stał chwilę skamieniały, poczem począł uciekać na palcach. Biegł prawie, nie mówiąc ani słowa. Myśli kłębiły się w jego mózgu kręciły się, kołowały, zdawało mu się, że zgasła jakaś światłość, która przed chwilą tak jasno świeciła.

«Jakiem głupstwem!.. Jakiem strasznem głupstwem były te marzenia: o karjerze, spisku, Pestelu i Nesselrodel.. Ten człowiek, ciskający do wody kamyki, był władcą świata... Wszystko inne jest pustem kłamstwem, oszustwem.—Niema życia, nic niema.., Nic nie pozostało. — Suzi? Należały do *niego* najpiękniejsze kobety. Życie skończyło się!.. Oto starość... Związany jest na zawsze, związany z tą głupiutką dziewczynką, która, niewiadomo poco, czepia się, w tej chwili, jego ramienia!..

— Darling, what ist he matter? Quelle est la matiere? *On* nie może nam nic zrobić... *On* nas nie widział.. Stoją tu wszakże trzy pułki piechoty —powtarzała zmieszana Zuzi, ledwie mogąc nadążyć za mężem.

De Balmin nie odpowiadał.

Tiszka podjechał do nich z brawurą.

Wsiadając do powozu, Suzi ze smutkiem, ze łzami prawie, patrzyła na zmienioną twarz swego władcy. Hrabia, nie patrząc na żonę, targał nerwowo rękawiczką i ustami, wykrzywionemi w brzydki grymas, powtarzał głośno niezrozumiałe, rosyjskie widocznie słowa.

(D. C. N.).

Wydawca Stanisław Mackiewicz — Redaktor w/z Czesław Karwowski Odpowiedzialny za ogłoszenia Zenon Ławiński Drukarnia „Wydawnictwo Wileńskie" Kwaszelna 23